SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 3 czerwca 1952 r. | Nr 131 (649) B | Cena 15 gr.

Cyrulik ZLOTOWY GOLI MŁODYCH STARCÓW



— **Kolego, chodźcie zatańczyć...**

— **Nie wypada. Jestem instruktorem Zarządu Zakładowego ZMP.**

Co to za rozmowa?

Odbyła się ona na wieczornicy przedzlotowej w hucie „**Miłowice**" pomiędzy jedną z koleżanek a kol. **Stanisławem Musiałem.** Czas zgolić brodę, towarzyszu Musiał! Inaczej zrobi to Cyrulik Zlotowy.

Podpatrzyła: Danuta Ruda



W ubiegłą niedzielę w sporcie...

W Warszawie rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski Polska B. — Dozsa 3:2 (1:1).

Polacy wystąpili w następującym składzie: **Szymkowiak, Bartyla, Korynt (Kaszuba), Banisz, Mamoń, Bieniek, Trampisz, Jankowski, Rajtar (Kotaba), Patkolo, Breiter.**

Węgrzy: **Henni, Farsang, Kovacs, Balog, Horvat, Gyurik, Egressi, Leber, Deak, Viragh, (Kiss II), Toth.**

Bramki zdobyli: **Breiter i Trampisz** (dwie), dla Węgrów **Viragh** oraz samobójcza z podania Bieńka.

Sędziowali: **Fronczyk, Kulczyk i Podlaski.**

W Kobylnicy otwarte zostały **Krajowe Zawody Szybowcowe.**

Lekkoatletyczne mistrzostwa młodzików i juniorów przyniosły nowe rekordy Polski i okręgów.

Pływacy i lekkoatleci ustanawiają nowe rekordy Polski.

Sprawozdania z niedzielnych imprez sportowych podajemy na str. 4-tej.

Święto Ludowe — potężną manifestacją gorącego patriotyzmu i woli walki o pokój pracujących chłopów — współgospodarzy Polski Ludowej

Uroczyste obchody w całym kraju

1 bm. chłopi w całym kraju uroczyście obchodzili Święto Ludowe. Obchody, zorganizowane we wszystkich powiatach kraju, stały się potężnymi manifestacjami gorącego patriotyzmu i woli walki o pokój — pracujących chłopów, współgospodarzy Polski Ludowej. Na wielkich wiecach i w pochodach tysiące chłopów z gromad i spółdzielni produkcyjnych oraz robotników PGR uczciły rocznicę krwawych walk i strajków chłopskich przeciw ustrojowi obszarniczo-kapitalistycznemu i terrorowi faszystowskich rządów sanacji.

Święto Ludowe było zarazem wielką manifestacją polskich chłopów na rzecz umocnienia pokoju.

Z górą 25 tys. chłopów z powiatów: **Bochnia, Brzesko, Limanowa** i **Myślenice** przybyło w dniu Święta Ludowego do **Łapanowa**, aby uczcić 20 rocznicę stoczonych tu krwawych walk chłopów z granatową, sanacyjną policją, w wyniku których poległo 5 chłopów, a około 200 odniosło rany. Wielki rynek i przyległe pola wypełniła zwarta masa chłopów.

Na trybunie, obok zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR — wicepremiera **Hilarego Chełchowskiego,** wiceprezesa NKW ZSL — zastępcy przewodniczącego PKPG — **Stefana Ignara** i przedstawiciela WP — gen. **Stanisława Okęckiego,** zajęli miejsca uczestnicy pamiętnych walk, stoczonych na polach łapanowskich 5 czerwca 1932 r. — **Bartłomiej Twaróg, Jan Bubula** i **Maria Sowina.**

Po odegraniu hymnu państwowego zabiera głos wicepremier **Chełchowski.** Z głębokim skupieniem słuchają zebrane wielotysięczne rzesze chłopów przemówienia wicepremiera Chełchowskiego, a następnie wiceprezesa NKW ZSL — **Ignara.**

Z przemówienia zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremiera Hilarego Chełchowskiego

Pierwszą część swego przemówienia tow. Hilary Chełchowski poświęcił omówieniu walki mas chłopskich w okresie rządów sanacji o władzę dla ludu, o ziemię, pracę, chleb i oświatę dla wsi. Walce tej przewodził proletariat miejski i jego Partia — Komunistyczna Partia Polski. Omawiając obecną sytuację, wzrost sił obozu pokoju i przygotowania wojenne imperialistów amerykańskich, tow. Chełchowski stwierdził:

„Niecne zamiary imperialistów rozbijają się o sojusz robotniczo-chłopski, o rozwój naszego pokojowego, socjalistycznego budownictwa, o wzrastającą świadomość mas, o wykonywane plany gospodarcze. **Dlatego walka o wzrost produkcji rolnej i wzorowe, terminowe wykonywanie obowiązków wobec Państwa, to największy wkład ze strony chłopstwa pracującego w wielkie dzieło umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i walki o pokój.** To jednocześnie najlepsza droga, na której chłopi osiągną możność nabywania coraz większych ilości towarów przemysłowych, coraz lepszego zaspokojenia swych potrzeb i potrzeb ludności pracującej w mieście. Część chłopów polskich zrozumiała już, że najlepsze wykorzystanie maszyn i zdobyczy nauki rolniczej, największe plony, postęp i dobrobyt osiąga się w gospodarce zespołowej. I dlatego, stojąc na gruncie zasady dobrowolności, organizują spółdzielnie produkcyjne".

„Za władzę ludu, za sprawiedliwy ustrój społeczny ginęli chłopi Łapanowa, Leska i Jadowa — powiedział w zakończeniu swego przemówienia wicepremier Chełchowski. — **Pamięć o ich walce niech zmobilizuje nas, robotników i chłopów pracujących, do dalszej wspólnej walki, wspólnej pracy i wspólnego wielkiego zwycięstwa dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny i przyszłych pokoleń".**

Z przemówienia wiceprezesa NKW ZSL Stefana Ignara

Po omówieniu wypadków w Łapanowie, warunków w jakich żyli chłopi w okresie rządów sanacji oraz zdradzieckiej roli prawicowego kierownictwa SL w czasie wojny i po wojnie — wiceprezes Ignar powiedział:

„Nam nie grożą kryzysy ani bezrobocie. Budowa przemysłu powoduje, że rąk do pracy mamy wciąż za mało. W rolnictwie przekształcającym się stopniowo i dobrowolnie z indywidualnych gospodarstw na zespołowe walczymy o wysokie urodzaje i podniesienie produkcji zwierząt tak w gospodarstwach indywidualnych jak i w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach. **Przez wzmożenie pracy produkcyjnej budujemy dobrobyt, a jednocześnie pomnażamy siłę gospodarczą i obronność państwa. Oto nasz codzienny wkład w walkę o pokój.**

O to, żeby tak właśnie było, żeby każdy miał pracę, chleb i oświatę, o to, żeby nie było wyzysku — o taki ustrój walczyli chłopi i za to dali swe życie, idąc w bojowym natarciu przeciw ciemiężycielom w 1932 roku i w latach następnych. Jakże więc piękne dowody czci i pamięci dla poległych tu bohaterów złożyli i składają wszyscy ci, którzy na Święto Ludowe podjęli liczne zobowiązania.

„Pod przewodnictwem największego patrioty, Prezydenta **BIERUTA** rozwija się niepodległa, robotniczo - chłopska Polska Rzeczpospolita Ludowa. Z nami jest najpotężniejsze państwo świata — Związek Radziecki. Z nami jest 500-milionowy naród chiński, z nami są kraje demokracji ludowej i Niemiecka Republika Demokratyczna. Z nami jest **STALIN. Nasze będzie ostateczne zwycięstwo"** — zakończył swe przemówienie wiceprezes Ignar.

Następnie przemawiał gorąco witany uczestnik walk łapanowskich — **Mrożek**, który w prostych, wzruszających słowach przypomniał krwawe wypadki z 1932 roku, kiedy policja oddała salwy do bezbronnych chłopów gromadzących się na obchód Święta Ludowego. Dla uczczenia tych pamiętnych wypadków, chłopi z Łapanowa podjęli poważne zobowiązania produkcyjne. Mrożek w imieniu chłopów łapanowskich złożył w czasie uroczystości meldunek o podjętych zobowiązaniach.

Przy dźwiękach Międzynarodówki nastąpiło odsłonięcie wzniesionego ze składek chłopskich pomnika bohaterów krwawych walk w Łapanowie.

*

Na rynku w **Jadowie** — w miejscu, gdzie przed 20 laty krwawo stłumiony został protest chłopów przeciwko uciskowi rządów sanacyjnych, zgromadziły się tysiące chłopów z okolicznych gromad i gmin.

W imieniu pracujących chłopów zagaja uroczystość **A. Boruchalski** — chłop z gromady **Sulejów** — uczestnik pamiętnych dla Jadowa dni 1932 r. Wśród skupienia i powagi zgromadzonych padają jego słowa: **„20 lat temu, tu w tym miejscu zginęli obywatele: Stanisław Kurowski z gromady Księżyki, Józefa Roguska z gromady Sulejów, Jan Siwiński z gromady Borki, Józef Trocicki z gromady Krzykory. Zginęli oni za naszą sprawę, za radosne życie naszych dzieci, zginęli w walce przeciw kapitalistycznej niewoli, o wolność ludu".**

Przedstawiciel KC PZPR — **Pszczółkowski** w swoim przemówieniu podsumowuje 8-letni dorobek Polski Ludowej.

Przy dźwiękach hymnu chłopskiego sekretarz NKW ZSL **Juszkiewicz** dokonuje odsłonięcia pomnika ku czci zamordowanych w 1932 r. w Jadowie chłopów.

Przewodniczący WWRN **Lipert** dekoruje Srebrnymi Krzyżami Zasługi dwóch długoletnich działaczy chłopskich — **Szymona Pietrzaka** z gromady **Andrzejów Duranowski** i **Antoniego Olszaka** z gromady **Marylka** w pow. **grójeckim.** Zebrani uchwalają rezolucję, która potępiając wymierzone przeciwko pokojowi knowania imperialistów anglo - amerykańskich i ich popleczników, stwierdza m. in.: **„Pomni słów Prezydenta RP Bolesława Bieruta, odpowiadamy podżegaczom wojennym naszą wzmożoną pracą, podnoszeniem wydajności z ha. Damy więcej chleba i tłuszczu do miast. Zewrzemy mocniej chłopskie szeregi wokół władzy ludowej w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni, nie będziemy szczędzili trudu i sił dla zwiększenia potęgi naszej ukochanej Ojczyzny".**

*

W pobliżu odbudowywanego przez polskich robotników zabytkowego zamku krzyżackiego w **Malborku** — dawnej twierdzy pruskiego imperializmu, ponad 8 tysięcy chłopów z terenu całego powiatu oraz liczni robotnicy ze stoczni północnej w Gdańsku i innych zakładów pracy Wybrzeża, manifestowało swą dumę i radość z osiągnięć w budowie socjalizmu, swą niezłomną wolę walki o pokój.

Na święto chłopów polskich przybył niemiecki działacz chłopski, poseł do Izby Ludowej NRD — **Willi Densdorf,** który przemawiając powiedział m. in.:

„W imieniu tysięcy chłopów niemieckich, w imieniu mas pracujących NRD, zapewniam Was, że naród niemiecki już nigdy nie będzie narzędziem w rękach podżegaczy wojennych i nie pozwoli, aby odbudowywany w Niemczech zachodnich hitlerowski Wehrmacht ruszył znowu na Polskę. Najlepszą gwarancją naszej przyjaźni i wspólnego bezpieczeństwa jest granica pokoju na Odrze, Nysie i Bałtyku".

*

Uroczyste obchody Święta Ludowego odbyły się również w kilkuset miejscowościach wszystkich województw.

„MY DZIECI POLSKIE CHCEMY POKOJU, CHCEMY SZCZĘŚCIA DLA WSZYSTKICH DZIECI..."

Uroczyste i radosne obchody Międzynarodowego Dnia Dziecka w całym kraju

Dzień 1 czerwca br. — Międzynarodowy Dzień Dziecka — dziatwa Polski Ludowej spędziła w nastroju radości i wesela. W setkach miast i miasteczek, w tysiącach wsi całego kraju miliony dzieci obchodziły swe radosne święto na niezliczonych imprezach.

Dzień 1 czerwca był jednocześnie przeglądem imponujących osiągnięć w dziedzinie opieki nad dzieckiem — najcenniejszym skarbem naszej Ludowej Ojczyzny.

Przebieg Międzynarodowego Dnia Dziecka jeszcze raz dobitnie i z całą jaskrawością uwidocznił ogromną przepaść, między szczęśliwą sytuacją dzieci w krajach postępu i pokoju, a tragiczną dolą dzieci w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

W Stolicy Międzynarodowy Dzień Dziecka rozpoczął się uroczystym apelem harcerskim na Placu Zwycięstwa. W apelu wzięło udział około 10 tys. harcerek i harcerzy.

O godz. 10-ej rano przy dźwiękach orkiestr wkraczają na plac ze wszystkich stron barwne szeregi harcerzy. Na czele idą dzieci ze Starego Miasta, wśród nich drużyna im. **Feliksa Dzierżyńskiego**, która pierwsza podjęła harcerski czyn zlotowy.

Przy dźwiękach fanfar i werbli na plac wkracza poczet sztandarowy W środku błękitny sztandar ofiarowany harcerzom szkoły **TPD Nr 10 przez Prezydenta NRD Wilhelma Piecka** z okazji nadania drużynie jego imienia.

Wśród niemilknących oklasków i radosnych okrzyków przed mikrofonem staje uczennica szkoły TPD Nr 1 z Żoliborza, **Jolanta Piątek.**

„Dziś nasze wielkie i radosne święto — mówi ona. — Razem z dziećmi całej Polski, dziećmi z ZSRR i krajów demokracji ludowej radujemy się dziś, bo dobrze nam jest w naszej ukochanej Ojczyźnie Ludowej. Rząd nasz robi wszystko abyśmy wyrośli na zdrowych, mocnych ludzi, na dobrych obywateli. Nasz drogi i kochany Prezydent **BOLESŁAW BIERUT** troszczy się o nas jak najlepszy ojciec.

Naszym podziękowaniem za to wszystko są piątki na cenzurach, piątki, których musi być coraz więcej.

Ale nie wszystkie dzieci na świecie — mówi dalej Jola Piątek — tak jak my mają zapewnione prawo do nauki, wypoczynku i zabawy. Tam, gdzie rządzą bogacze, dzieci cierpią głód i nędzę, niewiele z nich chodzi do szkoły. W jeszcze gorszych warunkach przebywają dzieci w krajach kolonialnych. **My, dzieci polskie, chcemy szczęścia dla wszystkich dzieci. Chcemy pokoju.**

My wszyscy, zebrani tu na uroczystej zbiórce z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, pozdrawiamy serdecznie wszystkie dzieci na całym świecie".

Mała harcerka kończy swe przemówienie okrzykiem na cześć przyjaźni dzieci całego świata, na cześć ukochanego nauczyciela Prezydenta **BOLESŁAWA BIERUTA** i najlepszego przyjaciela wszystkich dzieci świata — **JÓZEFA STALINA.**

Okrzyk ten podchwycony przez zebrane dzieci przemienia się w spontaniczną gorącą manifestację.

Przy dźwiękach Międzynarodówki, wyruszają delegacje harcerzy niosąc wieńce pod pomnik Feliksa Dzierżyńskiego i do grobu Nieznanego Żołnierza.

Następnie barwne szeregi ruszają ulicami do międzyszkolnego parku przy ul. Agrykoli, gdzie urzadzono masowe zabawy dziecięce.

Również w pięknym parku bielańskim bawiło się już od rana przeszło 10 tys. dzieci. I tu przygotowano dziesiątki niespodzianek i atrakcji.

Na Rynku Mariensztackim bawili się mali mieszkańcy Starówki. Tańce, śpiew, barwne korowody składały się na program tej imprezy. Bawiące się dzieci odwiedzili przodownicy pracy.

Wielką atrakcją było tu wręczenie nagród przodownikom nauki ze szkół Starówki. 42 dziewcząt i chłopców otrzymało cenne książki z dedykacją „Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka". M. in. książki otrzymali **Ala Urban** z klasy VII szkoły nr 8, **Jurek Silczyński** ze szkoły nr 26 i **Janek Roman** ze szkoły TPD nr 4.

Podobne zabawy odbyły się również na Kole, Mokotowie, Żoliborzu, Ochocie i w innych dzielnicach Warszawy.

*

Wielką salę ORZZ w **Łodzi** do ostatniego miejsca wypełniły matki i dzieci. Do zebranych przemówiła wiceprzewodnicząca Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet w Łodzi — delegatka na Wiedeńską Międzynarodową Konferencję w Obronie Dziecka — **Marta Fijałkowska.**

Rodzice zgromadzeni na wiecu jednomyślnie podjęli rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Łączymy się dziś z narodami całego świata walczącymi o pokój i sprawiedliwość, o szczęście dzieci. Pod przewodem Związku Radzieckiego z każdym rokiem rosną siły pokoju i postępu, walczące o prawo ludzkości do bezpiecznego, spokojnego jutra, o prawo szczęśliwego bytu dla dzieci całego świata".

Podobnie radosny przebieg miały uroczystości Międzynarodowego Dnia Dziecka we wszystkich miastach i wsiach całej Polski.

TELEGRAM

Telegram zł ...... Opłaty dodatk. zł ...... Podpis ...... | Urząd ...... | Odtelegrafowano dn. ...... g. m. ...... do ...... Podpis ......

DYREKCJA ZAKŁADÓW BUDOWY MASZYN I APARATURY IM. SZADKOWSKIEGO

KRAKÓW

DONOSIMY WAM, ŻE TOWARZYSZE KAZIMIERZ CEPA I KAROL MARCINEK,
CZŁONKOWIE MŁODZIEŻOWEJ BRYGADY PRODUKCYJNEJ
NIE MOGĄ PRZYSTĄPIĆ DO WYKONANIA SWOICH ZOBOWIĄZAŃ ZLOTOWYCH.
DO CHWILI OBECNEJ BIURO MASZYNOWE NIE DOSTARCZYŁO IM DOKUMENTACJI
CZEKAMY NA WYJAŚNIENIA

REDAKCJA "SZTANDARU MŁODYCH"

Stil „zwolniony" i „oskarżony"

Agencja „France Presse" podaje, że władze sądowe zmuszone były cofnąć jako całkowicie nieuzasadnione oskarżenie, wysunięte przeciwko redaktorowi naczelnemu dziennika „L'Humanite" **Andre Stilowi** o rzekome „nawoływanie do demonstracji". Na podstawie tego „oskarżenia" **Stil** został aresztowany 25 maja br.

Stilowi oświadczono, że mimo cofnięcia zarzutu „nawoływania do demonstracji", pozostaje on nadal w więzieniu, ponieważ władze sądowe wysuwają przeciwko niemu nowe „oskarżenia".

(O protestach przeciwko faszystowskiemu terrorowi we Francji piszemy na str. 2-ej).

Śladem Stoczni Gdańskiej

Młodzieżowe brygady produkcyjne w Nowej Hucie zawierają umowy o współzawodnictwie

Za przykładem młodzieży Stoczni Gdańskiej, młodzieżowe brygady produkcyjne w całym kraju zawierają umowy o współzawodnictwie.

Zawieranie umów polega na podjęciu przez jedną z brygad zobowiązania i wezwaniu drugiej brygady do współzawodnictwa. Po podpisaniu umowy brygady przystępują do pracy. Co dzień komisja współzawodnictwa kontroluje wyniki, wpisując je na odpowiednim blankiecie.

W dniu 21 maja umowę o współzawodnictwie podpisały młodzieżowe brygady produkcyjne w **Nowej Hucie.**

Młodzieżowa brygada produkcyjna przy **Oddziale Robót Budowlanych — 2 im. Młodej Gwardii**' w składzie **10 osób** zawarła umowę z młodzieżową brygadą im. **Rutkowskiego** w składzie 11 osób.

W ramach współzawodnictwa brygada im. **Młodej Gwardii** zobowiązała się **skrócić zadania tygodniowo-dobowe o 1 dzień, zaoszczędzając 10.920 zł, wziąć udział w zbiorowym oglądaniu filmów.**

Brygada im. **Rutkowskiego** postanowiła:

Skrócić o dwa dni zadania postawione przed tygodniowym planem robót, zaoszczędzając 29.400 zł, zlikwidować w brygadzie bumelanctwo, pójść 5 razy zbiorowo do kina, nauczyć się dwóch piosenek.

Warunki umowy są następujące:

Współzawodnictwo trwać będzie od dnia 21 maja do dnia 22 lipca. **W okresie tym brygady udzielać sobie będą wzajemnej pomocy przez wymianę doświadczeń na wspólnych naradach organizowanych co tydzień. Silniejsza brygada pomoże w pracy tej brygadzie, która będzie miała poważne trudności w wykonaniu planu.**

Dla systematycznej kontroli powołano komisję współzawodnictwa w składzie: **Władysław Witnik, Stefan Hliwa, Stanisław Nawara** i **Józef Czech.**

Komisja czuwać będzie nad kontrolą współzawodnictwa.

Podobne umowy o współzawodnictwie podpisały brygady młodzieżowe przy **Zarządzie Robót Wodno - Inżynieryjnych Oddział 5** — brygada im. **Karola Świerczewskiego** w składzie **5 osób** z brygadą im. **Feliksa Dzierżyńskiego** w składzie 4 osób oraz młodzieżowe brygady produkcyjne **Warsztatów Konstrukcji Stalowych:** brygada im. **Karola Świerczewskiego** z brygadą im. **Feliksa Dzierżyńskiego,** brygada im. **Wincentego Pstrowskiego** z brygadą im. **Skowrońskiego.**

Zarząd Zakładowy ZMP przy Oddziale Robót Budowlanych, Zarządzie Robót Wodno - Inżynieryjnych i Warsztatach Konstrukcji Stalowych **ufundował dla najlepszej brygady, która zajmie I miejsce we współzawodnictwie, proporzec przechodni.**

LEON TUCZYŃSKI
Nowa Huta

Brygada Frankowskiego w dalszym ciągu przoduje

(Telefonem z Gdańska)

Dnia 31 maja br. obydwie brygady znów osiągnęły te same wyniki, co dnia poprzedniego.

„Wynik 192 proc. — mówi Frankowski — osiągnęliśmy przede wszystkim dzięki właściwemu podejściu do pracy wszystkich członków brygady oraz **terminowemu dostarczaniu materiału i dokumentacji.**

Dziś otrzymaliśmy punktualnie front pracy i zostaliśmy zapewnieni przez Dyrekcję, że otrzymywać będziemy go stale.

Chłopcy w mojej brygadzie wzmogą jeszcze swoje wysiłki, by przekroczyć dotychczasową wydajność pracy, stosując liczne usprawnienia przyczynić się do szybszego wykonania planu i tym samym zasłużyć na miano przodowników i na uczestnictwo w Zlocie".

Dzisiaj najlepiej spisali się **Heniek Szulc i Władek Hoppe.**

W brygadzie **Maluka** wyróżnili się **Władek Zięba** i **Edwin Żurawik.**

T. OŚRODEK
Gdańsk

PRZEBIEG WSPÓŁZAWODNICTWA ZLOTOWEGO między brygadami Frankowskiego i Maluka W STOCZNI GDAŃSKIEJ

DATA	BRYGADA IM. KNIEWSKIEGO, BRYGADZISTA: Jan Frankowski — ZOBOWIĄZANIE 190%	BRYGADA IM. HIBNERA, BRYGADZISTA: Józef Maluk — ZOBOWIĄZANIE 190%
WYKONANIE:		
28.V	191%	189%
29.V	191%	191%
30.V	192%	191%
31.V	192%	191%

Wielka Przedzlotowa Narada Korespondencyjna

POD HASŁEM: **PRODUKUJEMY DUŻO I DOBRZE!**

Sprawozdanie z XV dnia obrad

Wyobrażam sobie jakbym się czuła, gdybym przyjechała na Zlot w ciasnych butach

PRZEWODNICZĄCA NARADY, TOW. MIROSŁAWA TOMASZEWSKA UDZIELIŁA GŁOSU TOW. MARII BUKLIS, PRZODOWNICY PRACY Z BYDGOSKICH ZAKŁADÓW OBUWIA NR 1.

Towarzysze!

Wyobrażam sobie, jakbym się czuła, gdybym przybyła na Zlot do Warszawy w nowych butach, a te buty okazały się na przykład za ciasne, źle uszyte! Przyjeżdża np. ktoś z was na to wielkie spotkanie młodzieży z całej Polski, chodzi cały dzień po mieście, wieczorem wybiera się na jakąś „potańcówkę", a tu po pierwszym tańcu odrywa mu się zelówka. Od razu humor zniknie! Ktoś, kto to by zobaczył, powiedziałby, że to przypadek, ale my byśmy wiedzieli, że to wcale nie żaden przypadek, że to w fabryce, skąd te buty pochodzą, robotnicy i kontrola techniczna puszczają „fuszerkę", nie zwracają uwagi na jakość produkcji. A to jest przecież bardzo zły objaw i trzeba z nim jak najostrzej walczyć.

Trudno wyobrazić sobie ubieganie się o prawo uczestnictwa w Zlocie bez podjęcia energicznej walki o podniesienie jakości produkcji. Dlatego też postanowiliśmy zorganizować w naszych Zakładach Punkt Kontrolny do walki z brakoróbstwem. Obecnie fabryka nasza wykonuje bez specjalnego trudu plany ilościowe, ale z jakością to jeszcze różnie bywa...

Opowiem Wam najpierw trochę o mojej brygadzie, która wykonuje drugi cykl produkcji wierzchów. Dostajemy przykrojone modele, które zszywamy. Już chociażby na tym odcinku daje się zauważyć wiele braków, które fabrykę kosztują bardzo drogo. Np. omyłki zdarzają się przy stemplowaniu części obuwia. Często także z powodu nieuwagi poszczególne elementy cholewek łączone są krzywo. Rezultat jest taki, że wykończony już but zaliczany jest do II gatunku.

Ale także na przykładzie mojej brygady mogę powiedzieć, że brakoróbstwo można wyplenić. Nauczyłyśmy się tego, że jesteśmy pierwszymi kontrolerami produkowanych przez siebie części i zastosowałyśmy nowy ścieg, dzięki czemu cholewki wykonywane są estetyczniej, fuszerkę spotykamy coraz rzadziej.

Ale Punkt Kontrolny i tak będzie miał jeszcze sporo do roboty. Na naszej naradzie towarzyszka *Drzewiecka* mówiła np. o kontrolerce z warsztatu nr 421 — *Kiçakowej*, która uparcie nie chce przeglądać cholewek pozostawionych przez poprzednią zmianę. Twierdzi ona, że ją to nic nie obchodzi. Niewiele zresztą lepiej podchodzi ona do kontroli na swojej zmianie.

Dyrektor naczelny naszego zakładu — tow. *Bruski* przyniósł nawet na naszą naradę „eksponaty" — buty, które nie nadawały się do żadnego użytku, gdyż złożono je ze źle przykrojonych elementów, których kontrola uprzednio nie wycofała.

Na naradzie przekonaliśmy się, ile jeszcze w naszym Zakładzie można zrobić, aby podnieść jakość produkcji. Punkt Kontrolny rozpoczął zorganizowaną walkę z fuszerką i brakoróbstwem od załatwienia przy pomocy dyrekcji tych spraw, o których mówiono na naradzie.

*

Nasza brygada zainicjowała zaś współzawodnictwo w walce o wyższą jakość. Postanowiłyśmy sobie, że na Zlot mogą pojechać tylko ci, którzy nie przepuszczą żadnej fuszerki i nie będą robili braków. W tym celu co jakieś dwa tygodnie będziemy robiły podsumowanie współzawodnictwa i wywieszali specjalną gazetkę. W gazetce tej zganimy i wyśmiejemy najgorszych brakorobów, wskazując równocześnie, ile ich niechlujstwo kosztuje fabrykę. Z drugiej strony pokazywać będziemy w „Błyskawicach" i gazetkach ściennych te towarzyszki i tych, którzy braków wcale nie robią lub robią je w minimalnej ilości, omawiając równocześnie, w jaki sposób osiągnęli tak dobre wyniki.

Nasz Punkt Kontrolny swą pracą będzie się starał doprowadzić do tego, by w naszej fabryce jak najwięcej było przodujących robotników, którzy zasłużą sobie w pełni na wyjazd do Warszawy, na Wielki Zlot Młodych Przodowników.

Strajkami i masowymi demonstracjami lud Francji walczy o wolność dla Jacques Duclos i André Stila

Fala protestów, przeciwko wprowadzeniu — na rozkaz okupantów amerykańskich — reżimu faszystowskiego we Francji, ogarnia cały kraj. Ze wszystkich stron Francji nadchodzą wiadomości o strajkach, wiecach i demonstracjach.

24-godzinny strajk górników w zagłębiu **Nord** i **Pas de Calais** przebiegł imponująco. W **Carmaux** strajkowało 70 proc. górników, w **Decazeville** — od 65—80 proc., w **Var** — 92 proc., górnicy kopalń potasu we wschodniej Francji strajkowali w 100 proc. Strajkowali również w licznych szybach górnicy kopalń węgla w **Gard** oraz rudy żelaznej w **Lotaryngii**.

Związki zawodowe górników CGT ogłosiły komunikat, w którym stwierdzają, że górnicy mimo terroru policyjnego i mimo apelów przywódców Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych — wzięli masowy udział w strajku. Natomiast przywódcy socjaldemokratycznych i chrześcijańskich związków zawodowych jawnie stanęli po stronie reakcji, policji i okupanta amerykańskiego. **„Masy górników** — stwierdza komunikat — **dowiodły, że nie ugną się przed faszystowskimi metodami podżegaczy wojennych".**

W Dijon policja zakazała zwołania zebrania protestacyjnego przeciwko uwięzieniu Jacques Duclos. Mimo to ludność robotnicza demonstrowała na ulicach przeciwko gestapowskim metodom rządu francuskiego. Policja kilkakrotnie uderzyła na manifestantów i wielu z nich aresztowała. W manifestacjach uczestniczyli, wraz z robotnikami zorganizowanymi w CGT, również robotnicy należący do chrześcijańskich związków zawodowych.

*

„L'Humanité Dimanche" donosi, że w ciągu ostatnich dni wiele osób zgłosiło przystąpienie do Francuskiej Partii Komunistycznej. W dzielnicy łacińskiej Paryża **w ciągu ostatnich 48 godzin wstąpiło do Partii Komunistycznej wielu studentów.**

Odbywające się obecnie we Francji doroczne kongresy wielkich organizacji demokratycznych zdecydowanie występują w obronie Jacques Duclos.

Tysiące delegatów biorących udział w dorocznym kongresie republikańskiego stowarzyszenia b. kombatantów w **Montreuil** uchwaliło rezolucję domagającą się niezwłocznego zwolnienia **Jacques Duclos.** W **Lyonie** na kongresie Towarzystwa Przyjaźni Francja — ZSRR sekretarz generalny tej organizacji — **Pailleret** podkreślił, że **Jacques Duclos** może liczyć na poparcie wszystkich zwolenników pokoju, a w szczególności członków Towarzystwa. Na dorocznym kongresie Związku Kobiet Francuskich, który rozpoczął się w **Paryżu**, sekretarka Związku — **Claudine Chomat** podkreśliła, że należy rozwinąć energiczną walkę o zwolnienie **Jacques Duclos**, niezłomnego bojownika o pokój.

Protesty na całym świecie

Biuro Polityczne K. P. Belgii opublikowało komunikat, w którym przesyła wyrazy solidarności narodowi francuskiemu, który wbrew represjom policyjnym zaprotestował przeciwko przybyciu do Francji gen. **Ridgway'a.** Biuro Polityczne z oburzeniem protestuje przeciwko represyjnym aktom wobec francuskiej prasy postępowej, a w szczególności wobec dziennika „L'Humanite" i jego redaktora naczelnego — **Andre Stila.** Biuro Polityczne energicznie protestuje przeciwko uwięzieniu sekretarza K. P. Francji — **Jacques Duclos** oraz przeciwko oskarżeniu go o „spisek przeciwko bezpieczeństwu państwa".

★

Sekretarz Międzynarodowej Federacji Bojowników przeciwko faszyzmowi skierował z Wiednia do swych francuskich towarzyszy depeszę, w której czytamy m. in.: Międzynarodowa Federacja Bojowników Przeciwko Faszyzmowi zdecydowanie protestuje przeciwko uwięzieniu wybitnego bojownika Ruchu Oporu — **Jacques Duclos** oraz przeciwko faszystowskim represjom wobec patriotów francuskich bohatersko walczących o pokój i niezawisłość swej ojczyzny, walczących przeciwko okupacji amerykańskiej.

★

Głowa kościoła katolickiego na Węgrzech arcybiskup **z Eger-Gyula Czapyk** wystosował do prezydenta Francji — **Auriola depeszę,** w której podkreśla, że **aresztowanie Duclos, który był chroniony immunitetem poselskim, oznacza pogwałcenie całego ładu prawnego. Domagam się** — pisze arcybiskup Czapyk — **niezwłocznego wypuszczenia na wolność Jacques Duclos.**

Liczne depesze protestacyjne przeciwko brutalnemu uwięzieniu **Jacques Duclos** wystosowali do rządu francuskiego uczestnicy okręgowych konferencji obrońców pokoju, które odbyły się w niedzielę na Węgrzech.

★

Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności w depeszy do KC Komunistycznej Partii Francji pisze m. in.: „Wszyscy zwolennicy pokoju w Niemczech protestują przeciwko samowoli, której ofiarą stał się na rozkaz generała-dżumy — Ridgway'a — towarzysz **Jacques Duclos.** Solidaryzujemy się z wami i z całym pokój miłującym narodem francuskim w waszej trudnej walce przeciwko spiskowi interwentów amerykańskich zagrażającemu niezawisłości waszego kraju i domagamy się zwolnienia **Jacques Duclos".**

Walki w Korei

Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym 1 bm. w **Phenianie** podaje, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich skutecznie odpierają ataki nieprzyjaciela na wielu odcinkach frontu, zadając im znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

W rejonie wschodniego wybrzeża specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych strąciły 2 samoloty amerykańskie.

Naród grecki czci pamięć Nikosa Belojannisa

Bułgarska agencja telegraficzna podaje, że naród grecki czci głęboko pamięć swego bohatera narodowego — **Nikosa Belojannisa.**

Mimo terroru policyjnego codziennie prawie na mogile **Belojannisa** składane są wieńce i naręcza kwiatów. Dziennik grecki „Allagi" podaje, że w **Pireusie policja** aresztowała grupę obywateli, którzy złożyli na mogile **Belojannisa** wieniec. Wśród aresztowanych znajduje się dwóch radnych miejskich.

Komunistyczna Partia Niemiec wzywa do walki o pokój, przeciwko „układowi ogólnemu"

Kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) ogłosiło odezwę, wzywającą wszystkich członków Partii, by poparli walkę narodu niemieckiego przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu" i na rzecz traktatu pokojowego z Niemcami.

Protesty całego narodu, strajki w fabrykach, masowe demonstracje i wiece protestacyjne zarówno robotników jak chłopów, rzemieślników, młodzieży i inteligencji dowodzą, że **Adenauer działa wbrew woli narodu niemieckiego i że jego podpis pod „układem ogólnym" jest pozbawiony wszelkiej mocy.** Ten ruch protestu dowodzi, że naród niemiecki nie dopuści, by wciągnięto go do wojny. Naród niemiecki może być pewny, że miłujące pokój narody poprą go w jego walce o sprawiedliwy traktat pokojowy, taki, jaki zaproponował Związek Radziecki w swych notach.

Komunistyczna Partia Niemiec popiera w całej pełni ruch protestu narodu niemieckiego.

Gotowa ona jest współpracować ze wszystkimi tymi, którzy domagają się zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i występują przeciwko „układowi ogólnemu".

Kierownictwo KPD wzywa wszystkich członków partii do wzięcia udziału w walce o traktat pokojowy, przeciwko „układowi ogólnemu", o jedność akcji z robotnikami zarówno socjaldemokratami, jak i bezpartyjnymi. Kierownictwo KPD stwierdza, że sytuacja jest wyjątkowo poważna. Nie wolno dłużej zwlekać. Naród musi zadecydować o swym losie. Trzeba skupić wszystkie siły, ażeby naród mógł wypowiedzieć się za traktatem pokojowym z Niemcami i przeciwko „układowi ogólnemu".

*

Fala demonstracji i protestów przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu" i zdradzieckiej polityce Adenauera ogarnęła całe Niemcy zach. Masy pracujące Niemiec zach. żądają także podpisania traktatu pokojowego z Niemcami i zjednoczenia ojczyzny.

W okręgu **Gaemten** (Nadrenia) i w **Wuppertal,** w **Duesseldorfie** i innych ośrodkach przemysłowych Zagłębia Ruhry codziennie odbywają się w fabrykach i kopalniach zebrania i masówki, na których robotnicy protestują przeciwko zdradzie **Adenauera,** domagając się równocześnie podpisania traktatu pokojowego z Niemcami i zjednoczenia ojczyzny.

Wszystkie rady zakładowe stoczni i fabryk w **Bremie** wystosowały do rządu w **Bonn** wspólny protest przeciwko ustawie o regulaminie dla przedsiębiorstw i przeciwko podpisaniu militarystycznego „układu ogólnego", apelując równocześnie do wszystkich robotników Niemiec zachodnich o kontynuowanie walki przeciwko zdradzieckiej polityce **Adenauera.**

Wody Wołgi i Donu spotkały się...

Moskwa — portem pięciu mórz

Agencja TASS podaje szczegóły historycznego faktu połączenia dwóch wielkich rzek rosyjskich — **Wołgi i Donu.**

Dnia 31 maja 1952 r. o godz. 13 min. 55 według czasu moskiewskiego nastąpiło połączenie płynących sobie na spotkanie wód Wołgi i Donu. W radosnym podnieceniu oczekiwały tej chwili wielotysięczne rzesze zebrane po obu stronach kanału, cały naród radziecki. **Od tej chwili stolica ZSRR — Moskwa stała się portem pięciu mórz — Czarnego, Azowskiego, Kaspijskiego, Bałtyckiego i Białego.** Powstała potężna, jednolita sieć wodno - transportowa, obejmująca pięć mórz europejskiej części ZSRR.

Dziennik **„Prawda"** podkreśla, że budowniczowie kanału z honorem wywiązali się z zadania postawionego przez partię bolszewicką i rząd radziecki. Pierwotny termin zbudowania kanału skrócony został o dwa lata. Dziennik przypomina, że zbudowanie kanału Wołga — Don uwieńczyło prace przeprowadzone w latach władzy radzieckiej nad rekonstrukcją szlaków wodnych europejskiej części ZSRR.

Oddanie do eksploatacji pierwszej wielkiej budowli komunizmu w ZSRR — to nowy dobitny wyraz pokojowej polityki Związku Radzieckiego, to wspaniałe zwycięstwo narodu radzieckiego budującego komunizm, to wielki wkład w dzieło pokoju.

BRYGADA Z TORU NR 41 (III)

ZWYCIĘSTWO

Sztab brygady radzi.

Kotlęga, Przechowski, Mąka są pod wpływem słów przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego, który mówił parę godzin temu, **że brygada może i powinna wykonać plan miesięczny.**

Pragną tego gorąco, ale mają 18 zaległych wagonów do remontu. Prócz tego trzeba co dzień wykonać zwykłą normę — 4 i pół wagonu, a do końca miesiąca pozostaje tylko 10 dni...

Tak, jedyne wyjście z tej paskudnej sytuacji, to praca pełną parą w czasie obu zmian i... „nocki". Tylko czy koledzy się zgodzą? Wątpliwe...

Mąka rozmawia z członkami brygady. Wbrew pesymistycznym przewidywaniom — na „nockę" zgłasza się 16 ludzi. Towarzysze z Zarządu Zakładowego ZMP obiecują również przyjść, pomóc.

Wieczór. Gwarne, hałaśliwe zakłady milkną. W „wagonówce" na torze 41 kręci się mała grupka ludzi: **Kotlęga, Przechowski, Augustyniak, Jakubowski; spawacze — Deręgowski i Ruszkowski, tow. Lewandowski i... reszta ochotników z brygady zawodzi.**

...Nic z tego nie będzie — mruczy Mąka.

Następnego dnia niefortunnych „ochotników" zaczynają dręczyć „wyrzuty sumienia". Nie przychodząc na „nockę" zrobili zwykłe świństwo, i to komu?... samym sobie!

— Nie mieliście zamiaru przyjść, to nie trzeba się było zgłaszać, — mówią z oburzeniem ci, którzy dotrzymali słowa.—Widocznie wam naprawdę nie zależy ani na planie, ani na brygadzie. Może i mają rację ci, którzy mówią, że z nas kupa leniów...

„Ochotnicy" lekceważąco machają rękami w odpowiedzi. Kręcą się jednak przez całą zmianę jakby mieli rozżarzone węgle pod stopami. **Niepokoi ich myśl, że brygada im. Karola Świerczewskiego interesuje się już nie tylko załoga zakładów naprawczych. Pamięta o niej kierownictwo organizacji wojewódzkiej. Kwietniowa „nawalanka" stanie się na pewno głośna. Kto wie czy na rozmaitych zjazdach i naradach młodzieży nie będzie się odtąd wymieniało ich brygady jako najgorszej, takiej, która utrudnia pracę innym...**

Pod koniec pracy „ochotnicy" **niezręcznie i szorstko proponują brygadziście pozostanie na nocnej zmianie.** Kotlęga im wierzy. Zapisuje w notesie. Wreszcie grubą linią podkreśla listę nazwisk. Dosyć!

Zgłaszają się jeszcze Tuszyński i Świątkowski.

...Nie chcesz — możesz nie zapisywać. I tak przyjdziemy...

Nie pójdę do domu

Chłopcy chwycili się mocno za robotę. W pustej o tej porze olbrzymiej hali „wagonówki" stukają zajadle młotki. Błyskają oślepiająco płomienie palników. **Nawet ci, co przyszli na „nockę" tylko po to, żeby się pokazać, nie mają okazji do obijania się. Większość, która pracuje „z nerwem" — nadaje tempo.**

Choćby taki Tuszyński, barczysty, wysoki chłop. Na sile mu nie zbywa. Zakłada szybko i sprawnie 100-kg. zderzaki. Jasne włosy pociemniały mu od oliwy i pyłu. Ręką ociera pot spływający po twarzy. **Pracuje bez odpoczynku 24 godziny.**

Kotlęga mrugając zmalałymi od niewyspania oczami wygania go do domu.

Wielki Tuszyński opędza się od drobnego brygadzisty jak od muchy:

...Mam swój rozum —powiada, i pracuje następne 8 godzin. Opuszcza „wagonówkę" zmęczony, z takim radosnym zmęczeniem, jakby ustalił nowy rekord bezremontowego i bezawaryjnego przejazdu na parowozie.

...Na tablicy kontroler wypisuje nową cyfrę. Brygada ma do nadrobienia już tylko 14 wagonów.

Współzawodnictwo, które zrodziło się samo z siebie, nie proponowane przez nikogo, obudzona ambicja i rosnąca wprost proporcjonalnie do zmniejszających się zaległości wiara w zwycięstwo — wiąże ich wszystkich ze sobą: Ruszkowskiego, poważnego „dziadka" — Mateję, „inżyniera" od zderzaków — Augustyniaka, studenta Technikum — Kazjatę...

Dopiero teraz naprawdę powstaje brygada. I to brygada szturmowa. Rozpoczętego sztur mu nic już nie powstrzyma. Nie powstrzymają go również zimne, nieufne spojrzenia, którymi wita żona powracającego po wielogodzinnej nieobecności — Gruszkę; nieodgrzewane już nawet, sine ziemniaki czekające na Mąkę w kuchence; protesty narzeczonych, które namawiają bezskutecznie na wieczorne pójście do kina.

25 kwietnia brygada zalega już tylko z remontem 8 wagonów.

Robotnicy z innych torów zaprzestają kpin. Już nie wystają przed tablicą toru 41. Mocniej chwytają za narzędzia. Na 1 maja muszą wykonać plan.

Chcieć to móc

Wzmożone tempo pracy na „wagonówce" rodzi nowe trudności. Brakuje części wymiennych. **Przede wszystkim brakuje zderzaków.** Na nic pośpiech, na nic nocna praca— jeśli nie będzie zderzaków. Bez nich nie można wypuścić wagonów z toru remontowego. **Tuszyński, Augustyniak wpadają w bezsilną wściekłość.**

...Co robić?

Wendland, trzeci „zderzakowiec", jest spokojny i cichy jak zwykle. — Wie, że złość nic nie pomoże. Myśleć trzeba!—Wieczorem—mówi do Kotlęgi., pójdę na kilka godzin...

...Idź, odpocznij, — zgadza się łatwo brygadzista. Ale „Kaziu" Wendland nie zamierza spać. Wyciąga z kąta ręczny wózek. **Po jakimś czasie „zajeżdża" z wózkiem pełnym zderzaków.**

...Skąd je wziąłeś?—wołają.

...A z pola. Przez noc wyrosły Jak kto szuka to znajdzie. Ale szkoda czasu na gadanie. Trzeba te zderzaki zreperować.

Czas jest cenny

Tak, czas jest drogi. „Zdrożał" wybitnie pod koniec miesiąca. Chłopcy to rozumieją.

Ziółkowski stoi na „pudle" i przycina ukośnicę. Płomień palnika wżera się z trudem w grubą sztabę żelaza. Robota idzie powoli, bo trzeba bardzo uważać, żeby skos był równy. **Ziółkowskiego ta „żółwia" robota doprowadza do pasji, choć tak niedawno miał w brygadzie zdecydowaną opinię „obiboka".**

...Jakby tu przyśpieszyć tempo, zastanawia się. Zaraz... Zeskakuje z „pudła" i szuka czegoś uparcie po hali. Jest!

Kawałek drzewa ścina ukośnie. Pogwizduje, przykłada szablon do sztaby. Jedno pociągnięcie kredą i już wiadomo jak ciąć. Praca idzie o wiele szybciej. Chłopak cieszy się.

To jeszcze jeden szczegół codziennego życia, który zwiąże go mocniej z brygadą.

Za chwilę o usprawnieniu Ziółkowskiego wiedzą już wszyscy.

...Nowator się znalazł — śmieje się zazwyczaj ponury Szarawarski.

...Może ci się nie podoba — zaczyna ktoś zaczepnie.

Owszem, Szarawarskiemu podoba się pomysł Ziółkowskiego. **Szarawarskiemu, synowi warszawskiego tramwajarza, wiele rzeczy zaczyna się podobać w brygadzie.** Nawet z siebie jest zadowolony. Praca w brygadzie to jego rehabilitacja...

Ze spawaczem Szarawarskim niedawno jeszcze trudno było sobie poradzić — bumelował. Od momentu przyjścia do brygady nie opuścił ani jednego dnia pracy. Najpierw ze wstydu przed młodszymi od niego chłopcami, a teraz... z braku ochoty.

Nie tylko Szarawarski nabrał chęci do pracy. Nabrali jej i inni. Robota, choć taka sama jak zawsze, stała się porywająca.

Walka trwa!

28 kwietnia: 4 zaległe wagony. 29 kwietnia zaległości już nie ma. Plan dzienny wykonany z nadwyżką!

Meldunek

30 kwietnia po południu. Dwóch chłopców z brygady ociera pośpiesznie ręce z oliwy i brudu. Wybiegają pędem z warsztatów. Zdyszani wpadają na salę wypełnioną młodzieżą.

Przewodniczący przerywa na chwilę obrady Miejskiej Konferencji ZMP.

Chłopcy składają krótki meldunek:

...Młodzieżowa brygada im. Karola Świerczewskiego przed 5 minutami wykonała plan miesięczny w 101%.

Zrywa się burza oklasków.

1 Maja 40 młodych robotników z czerwonymi od niewyspania, lecz śmiejącymi się oczami defiluje w pochodzie 1-majowym ulicami Bydgoszczy. To chłopcy z brygady młodzieżowej im. Karola Świerczewskiego z toru 41 „wagonówki" Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego.

Dobrze im jest iść tak razem. Wierzą mocno w siebie, w potęgę zbiorowego, twórczego wysiłku — w swoją brygadę, która zrodziła się w buncie, zahartowała i wyrosła w walce. Wiedzą, że wykonanie kwietniowego planu to tylko „próba sił" — bojowy chrzest brygady, która musi stać się celującą w zakładach.

I tu, w czasie 1-majowego pochodu, idąc ramię w ramię z załogą całej „wagonówki", która pierwszy raz od 16 miesięcy wykonała plan miesięczny, postanawiają:

Z okazji Zlotu zobowiązujemy się wykonywać rytmicznie plany dzienne. Do 22 lipca wyremontować 5 wagonów ponad plan!

*

...Jeśli odwiedzicie brygadę im. Karola Świerczewskiego— zastaniecie ją przy wytężonej pracy. **Jeszcze nie wszystko „gra" na torze. Jeszcze nie wszystko „gra" w brygadzie. Co dzień trzeba stoczyć nową walkę o koleżeństwo, o utrzymanie w porządku miejsca pracy, ale jest to już inna walka niż w kwietniu. Trudności, z którymi walczy brygada to trudności wzrostu, a nie zaciekły bunt o prawo do życia.**

EWA WACOWSKA

Stanisław Kowalewski

Pe the MORZE (II)

— Nawet im tego nie mówię, nie trzeba im pochlebiać. Trzymają się między sobą ostro, krytykują, są o wiele surowsi niż byśmy dla nich mogli być my — nauczyciele. Element jest u nas różny. Ci chłopcy w połowie pochodzą ze wsi. Tu dojrzewają politycznie. Rocznik pierwszy, drugi gimnazjum—o, z tymi jest trudno. Młodych, najmłodszych wychowują naprawdę i najskuteczniej ich o rok, o dwa starsi koledzy, samorząd szkolny, ZMP. Nam, nauczycielom, tacy mali nie ufają. Przynoszą ze sobą cały rój wiejskich przesądów i zabobonów. Są często zaagitowani wrogo do rzeczywistości. Już po paru miesiącach zmieniają się. No, prawda, są ferie zimowe, potem wakacje letnie. Te ferie, te wakacje to nasi najwięksi przeciwnicy. Młodzi, ci z pierwszych lat, nieraz wracają od rodziców znów przesiąknięci wrogością, niechęcią, ciemnotą. Rok temu tacy właśnie po przyjeździe zniszczyli nam cały szkolny gabinet przyrodniczy. Chuliganów prędko się wykryło. Sami się przyznali. Tam na wsi zaagitowano ich, no i gotowy sabotaż.

— Co zrobiliście z winnymi?

— Jakto, co? Wychowujemy ich dalej. Dziś prawie wszyscy są w ZMP. Warto popatrzyć jak pracują, jak przykładają się do nauki. No i ci właśnie teraz najgoręcej nienawidzą zabobonu. Nikt ich tu nie karał. Uczyli się i uświadamiali. Ci chłopcy, którzy rozbijali gabinet przyrodniczy, do dziś przynoszą mi swoje zarobki z pracy na kopalni. To na pokrycie szkód. A wtedy szkody pokrył kolektyw. Wszyscy jak tu byli, sześciuset kilkudziesięciu chłopców pracowało na ten gabinet.

Do pokoju wchodzi tęgi, wysoki mężczyzna. Ma jasne, trochę wyłupiaste oczy, włosy srebrne, twarz rumianą, ogorzałą. Duży jastrzębi nos nadaje tej twarzy wyraz swoistej dumy i pewności siebie.

Witam się z przybyłym.

— To nasz profesor wychowania fizycznego i zarazem opiekun internatu — towarzysz Łabędzki — mówi dyrektor. — On wam będzie mógł pokazać, jak żyją u nas chłopcy, kiedy kończą się wykłady.

Łabędzki przygląda mi się przez chwilę. Umawiamy się na 6 popołudniu w jego kancelarii w internacie.

Dyrektor wstaje, podchodzi do stojącej obok biurka półki. Bierze jedną z leżących tam książek, oprawną w szare płótno, podaje mi ją.

Nie patrząc do środka rzucam: — Makarenko.

— Makarenko! — śmieje się — A skąd wiecie?

— Chłopcy mi dziś już pokazywali Makarenkę. Widać macie w szkole parę egzemplarzy.

— O, dużo, dużo więcej — dyrektor teraz śmieje się szeroko. — Co zrobić, ci chłopcy zakochani w Makarence.

Chwilę milczy. I Łabędzki milczy z zagadkowym uśmiechem.

Dyrektor znów:

— Wspólny nauczyciel nas starszych i chłopców. Makarenko. No cóż, piękna książka, piękna. Przyznam, ja, stary człowiek, nie spotkałem piękniejszej.

*

Kiedy wieczorem trafiam na Świdnicką, okna wielkiego, czerwonego gmachu szkoły prawie wszystkie są oświetlone.

Uchylam ciężką, żelazną bramę. Przechodzących chłopców pytam o drogę do kancelarii internatu. Pokazują mi paropiętrowy budynek z drugiej strony podwórka.

Idę przez podwórze ścieżką wydeptaną wśród śniegu. Ciemne chmury, które ciągną nad miastem, mają ciepły pobłysk różowo-złoty. To refleks łuny bijącej z tutejszych kopalń, hut i koksowni. Powietrze pełne jest dalekich i blis-



kich warkotów, zgrzytów, hałasów. Całe miasto, cała okolica tętni, grzmi, huczy.

Po oblodzonych ścieżkach wiodących do poszczególnych gmachów ślizgają się całe grupy chłopców. Co chwila słychać śmiechy i radosne nawoływania.

Skręcam do wskazanego gmachu. W drodze mija mnie grupa chłopców, biegnących gdzieś truchtem. W drzwiach wiodących do sieni pyta mnie mały chłopak:

— Pan do kogo?

— Do kancelarii internatu.

— W jakiej sprawie?

— Mam się spotkać z kierownikiem Łabędzkim.

— Kierownik jest u siebie? — wartownik rzuca głośno pytanie.

Teraz dopiero spostrzegam w głębi sieni oszkloną budkę, w której siedzi drugi, jeszcze młodszy chłopiec. Na oko może mieć 13 — 14 lat.

Podchodzę do budki wartowniczej.

(d.c.n.).

Niemiecka Republika Demokratyczna zwalczy wrogą dywersję

Sabotaż, dywersja, prowokacja — oto znane metody działania podżegaczy wojennych. Do niedawna mistrzem prowokacji był Hitler i jego klika. Dziś jednak naśladowcy Hitlera z Waszyngtonu i z Bonn poczynili znaczne postępy na drodze udoskonalenia działalności dywersyjnej i prowokacji jako środka w przygotowaniach wojennych.

W obecnym okresie jawnego przekształcania Niemiec zachodnich w amerykańską bazę wojenną, imperialiści z jeszcze większą niż dotychczas siłą starają się przeszkodzić pokojowemu rozwojowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej — pierwszego w dziejach pokojowego państwa niemieckiego.

W okresie poprzedzającym podpisanie przez Adenauera wojennego „układu ogólnego", jak i po jego podpisaniu — zwiększyła się ilość napływających z NRD meldunków o wzmożeniu tam działalności sabotażowej, dywersyjnej i terrorystycznej przez nasłanych agentów amerykańskich. Ludność z terenów NRD położonych w pobliżu granicy stref donosi coraz częściej o napaściach ze strony policji zachodnio-niemieckiej i agentów zachodnich i zwraca się do prezydenta Piecka z prośbą o zorganizowanie zbrojnej ochrony jej życia i mienia.

W ostatnich dniach przed sądami NRD przewinął się korowód agentów amerykańskich — dywersantów, szpiegów, sabotażystów i terrorystów — zbrodnicza hołota, wykwit imperialistycznych rządów w Niemczech zachodnich. Ujawnione w procesach fakty z działalności agentów imperialistycznych na terenie NRD bardzo przypominają nam metody obcego wywiadu w jego walce przeciwko Polsce Ludowej. Wszak technika przygotowań wojennych posługuje się wszędzie podobnymi środkami. **Agenci imperialistów w NRD, Polsce, czy w innych krajach obozu pokoju czerpią swe natchnienie z tego samego źródła, z tych samych stu milionów dolarów uchwalonych na cele dywersji przez amerykańską Izbę Reprezentantów, a zatwierdzonych przez herszta podżegaczy wojennych — Trumana.**

Kalejdoskop agentów, którzy przeciągnęli przed sądami NRD był różnorodny i odrażający: agenci z bandy „Anita" — którzy usiłowali wysadzić w powietrze kolumny pokoju, zbudowane przez ludność dla wyrażenia swego pragnienia pokoju, agenci, którzy chcieli zniszczyć maszyny w fabrykach upaństwowionych, dywersanci z bandy Hoessa i Metza, wyspecjalizowani w napadach na lokale organizacji postępowych i na młodzież demokratyczną, która w sierpniu ub. roku przybyła na Zlot do Berlina, czy też członkowie „grupy Burianka". Dzieje tej ostatniej 7-osobowej bandy wykazują, że amerykańscy mocodawcy stawali się coraz bardziej wymagający w miarę postępującego rozwoju NRD. Początkowo grupa Burianka trudniła się szpiegowstwem gospodarczym, następnie w okresie Zlotu Berlińskiego rzucała bomby cuchnące, wreszcie rozpoczęła przygotowania do mordowania działaczy postępowych. Banda nie cofnęła się nawet przed zamierzeniem tak strasznej zbrodni jak wysadzenie mostów kolejowych i pociągów pasażerskich. Jednak czujność ludności spętała jej ręce i uratowała dziesiątki i setki istnień ludzkich.

Choć rodzaje przestępstw popełnianych przez różnych agentów miały różny zasięg i szeroką skalę — mocodawca był zawsze jeden i ten sam — imperialista amerykański. **Rządy zachodnie, wykorzystując swoją sytuację, przekształciły Berlin zachodni położony w samym sercu NRD w wielką centralę szpiegowską i dywersyjną.** Wszyscy zdemaskowani agenci otrzymywali rozkazy od organizacji dywersyjnych mających swą siedzibę w Berlinie zachodnim i kierowanych przez amerykański wywiad CIC. Niedawno prasa polska zamieściła komunikat Urzędu Informacji NRD, który wymienia kilka z tych organizacji. Przyjęły one spuściznę po wywiadzie hitlerowskim i wraz z tym również i wytrawnych agentów hitlerowskiego wywiadu. Wymieniony już wyżej Hoesse zeznał np., że w lokalu osławionej filii wywiadu amerykańskiego w Berlinie zachodnim, znanej pod nazwą „Kampf-gruppe gegen Unmenschlichkeit" [1]) otrzymał materiały wybuchowe, które następnie zużył dokonując zamachów na sklepy państwowe w sektorze demokratycznym Berlina. Przewodniczący sądu zapytał go następnie „czy również inne środki, którymi posługiwał się oskarżony w swej przestępczej działalności, posiadały opakowania amerykańskie?" Odpowiedź bandyty brzmiała — „Tak, bomby cuchnące. Były one pochodzenia amerykańskiego".

Organizacje powołane przez imperialistów dla prowadzenia dywersji w NRD i w krajach demokracji ludowej czerpią swój zbrodniczy narybek przede wszystkim z Trizonii. **Imperialiści wykorzystują ogólną nędzę młodzieży zachodnio - niemieckiej i demoralizując pewne jej koła czynią z wielu młodych ludzi, którym odebrali perspektywy na przyszłość, powolne narzędzie w swym ręku.** Stąd mogli oni utworzyć w Niemczech zach. związki młodzieżowe, które obok propagandy faszystowskiej i wojennej zajmują się akcją dywersyjną i szpiegowską. Dla przykładu wymieńmy dwie najbardziej znane. W Niemczech zachodnich działa „Pierwszy Legion" zwany „Walczącą wspólnotą niemieckich mężczyzn". Legioniści składają przysięgę wierności i posłuszeństwa. Muszą być gotowi do wypełnienia każdego rozkazu, każdego przestępstwa i zbrodni, jeśli tego zażąda sąd kapturowy tego związku. **Legion jest organizacją terrorystyczną podobną w swym założeniu i w swej strukturze do osławionego Ku-Klux-Klanu [2]).**

We Frankfurcie n/Menem, przy ul. Feldbergstr. 13 na 4 piętrze mieści się w wystawnie urządzonym lokalu centrala „Związku Młodzieży Niemieckiej". Urzędują tu co prawda niemłodzi już, ale za to obeznani z pracą w faszystowskich organizacjach młodzieżowych dawni przywódcy „Hitler Jugend". Dawniej otrzymywali oni pieniądze od monopolistów z Zagłębia Ruhry — dziś są opłacani dolarami amerykańskimi.

Czujność mas ludowych w państwach, które wkroczyły na drogę postępu, czujność narodów strzegących swych zdobyczy, broniących niepodległości swoich krajów, zdecydowanych utrącić wszelkie ataki wroga — oto najskuteczniejsza broń przeciwko dywersji. Dzięki niej zdemaskowani zostali w NRD agenci imperialistyczni.

Władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej przy czynnym i wszechstronnym poparciu ze strony całego społeczeństwa NRD potrafią rozbić siły dywersji i szpiegostwa. **Ostatnia uchwała Rady Ministrów NRD w sprawie odpowiednich zarządzeń na granicy stref zmierza do obrony interesów ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej przed dywersją i sabotażem ze strony agentów imperialistycznych. Położenie kresu tym zbrodniom oznacza dalszy krok na drodze umocnienia pokoju.**

AL. MICHALSKI

[1]) tzn. „grupa bojowa do walki z nieludzkością" — tą nazwą chcieli przywódcy tej organizacji zamaskować jej antypokojowy, dywersyjny charakter.

[2]) Ku-Klux-Klan — osławiona faszystowska organizacja terrorystyczna w Stanach Zjednoczonych, walcząca przeciwko bojownikom o pokój i postęp.

WIELKA ANKIETA ZLOTOWA
„Co chciałbym robić i ZOBACZYĆ NA ZLOCIE?"

Na Zlocie powinniśmy podzielić się doświadczeniami w pracy dla Polski Ludowej

— pisze kol. Dorota Krzewica z Bielska-Białej

Wielki zaszczyt reprezentowania młodzieży na Zlocie przypadnie w udziale najlepszym spośród nas, wyróżniającym się, przodującym w pracy i nauce dla Ludowej Ojczyzny. Reprezentować oni będą miliony zetempowców i niezorganizowanych — z całej Polski. Przedstawią oni wyzyskiwaczom i siewcom dżumy i cholery, którzy dążą do rozpętania wojny na całym świecie, siłę młodzieży polskiej, która wytrwale stoi na straży pokoju i o pokój nieugięcie walczy. Każdy z nas wie, że pokój to dobro dla nas, młodzieży, że tylko w pokoju możemy kształcić swe talenty, by móc powiększyć liczbę budowniczych Polski Ludowej. Ilu to dziś mamy przodowników młodzieżowych w pracy, czy nauce! — Każdy, kto kocha swą ojczyznę, Polskę Ludową, pracą przyczynia się do jej rozbudowy.

Pamiętamy o czasach gdy dziecko chłopskie umierało z nędzy i głodu, gdy chłopskie dziecko marnowało swój talent nie mając warunków do kształcenia się. My młodzież nie możemy pozwolić na to, by te czasy się wróciły. Nasze młodzieńcze lata muszą być spędzone w szczęściu i radości. Dlatego też pracą i nauką musimy się odwdzięczyć naszej kochanej ojczyźnie, która otacza nas troskliwą opieką. Teraz gdy dni Zlotu zbliżają się, powinniśmy z całym zapałem pracować, by uzyskać tytuł przodownika nauki i pracy, zostać wybranym delegatem na Zlot. Z różnych zakątków Polski przyjadą do stolicy pociągi z naszymi młodymi przodownikami. Wyobrażam sobie ten szczęśliwy dzień i widzę witającą ich z entuzjazmem młodzież stolicy. Koła sportowe, czy zespoły taneczne będą urozmaicały program zlotowy. Każdy uczestnik Zlotu powinien przeżyć te podniosłe chwile radośnie i z dumą podziwiać naszą ukochaną, nową i wspaniałą stolicę Polski Ludowej — Warszawę.

Na Zlocie winniśmy szeroko omówić nasze dotychczasowe doświadczenia w pracy dla Polski Ludowej. Ze Zlotu winien każdy z jego uczestników wynieść jak najwięcej radości, a równocześnie powinien zapoznać się z doświadczeniami pracy innych kolegów i przekazać je w swoim zakładzie pracy, wsi czy szkole.

Proponuję redagowanie „Gazetki Zlotowe."

— pisze kol. M. Lewandowski z TPP-CUSZ we Wrocławiu

Na Zlocie będziemy się wspólnie cieszyć z wyników uzyskanych dotychczas w dziele umacniania ojczyzny.

Ja proponuję, by na czas Zlotu zorganizować zespół redakcyjny **„Gazetki Zlotowej"** i „Gazetkę" tę wydawać często i wywieszać np. w gablotkach. W tej gazetce należałoby umieszczać m. in. wypowiedzi młodych robotników, chłopów, uczniów o ich pracy dla ojczyzny, reportaże i migawki ze Zlotu.

Racjonalizatorzy winni przywieźć na Zlot nowe pomysły racjonalizatorskie

— pisze kol. Julian Krawczyński z Torunia

W naszej wielkiej ankiecie zapomnieliśmy o racjonalizatorach, którzy niewątpliwie będą na Zlocie. **Otóż proponuję, by koledzy - racjonalizatorzy przynieśli podarunki na Zlot, które przydałyby się całemu narodowi — własne pomysły racjonalizatorskie, opracowane specjalnie dla uczczenia Zlotu.** Trzeba by nawet zorganizować specjalny punkt, w którym koledzy racjonalizatorzy mogliby składać swoje pomysły.

Pomysły te nie powinny się zresztą ograniczać do spraw produkcyjnych, ale także dotyczyć usprawnień w pracy organizacyjnej, kulturalno - oświatowej, walki z bumelanctwem itd. Najlepsze z tych pomysłów należałoby ogłosić w „Sztandarze Młodych".

Na Zlocie chciałbym się nauczyć tańczyć i śpiewać

— pisze kol. Jeronim Dieter przew. Zarządu Klasowego ZMP w Szkole Jedenastoletniej w Mrągowie

Od chwili założenia naszego koła ZMP jestem przewodniczącym zarządu klasy VIII. Pragnę wziąć udział w ankiecie, nie dla zdobycia nagrody, ale poto, by powiedzieć co ja chciałbym robić i zobaczyć na Zlocie.

Na Zlocie na pewno przekażemy sobie doświadczenia z pracy i walki z wrogiem. Dumni z naszych sukcesów będziemy bawić się wesoło. **Ja chciałbym na Zlocie nauczyć się tańczyć i śpiewać różne nowe piosenki.** Uważam, że na Zlocie powinniśmy dalej m. in.: — **spotkać się z przodownikami FSO na Żeraniu, którzy opowiedzieliby o swojej pracy, a także z przodującą brygadą Pa-Fa-Wagu; — zwiedzić Centralny Dom Towarowy, — mieć możność oglądania dobrej sztuki w teatrze warszawskim, — oglądać film w kinie „Moskwa", — zobaczyć mecz piłkarski między drużynami 1-ej klasy państwowej, a przede wszystkim wesoło zabawić się, pośpiewać, a nawet zagrać w piłkę z innymi kolegami.**

Prosimy Was o odpowiedź...

Aktywiści naszej organizacji, pracownicy etatowi różnych ogniw naszego aparatu słusznie wiele mówią o potrzebie walki z biurokracją, o konieczności interesowania się życiem każdego młodego chłopca czy dziewczyny.

Mówi tak na pewno i przewodniczący **Zarządu Miejskiego ZMP w Sosnowcu.** Tymczasem: **29 stycznia** br. wysłaliśmy na **ręce przewodniczącego ZM ZMP w Sosnowcu** odpis listu kol. **Gaponika,** który pisał właśnie o braku opieki nad młodzieżą, o rozwiązaniu Zarządu Gminnego ZMP w Niwce (?!), o innych palących sprawach.

Na list ten ZM ZMP w Sosnowcu dotychczas nie odpowiedział redakcji.

Wydaje się nam, że przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP w Sosnowcu postępuje jak prawdziwy biurokrata. Może jednak tak nie jest? Prosimy Was, tow. przewodniczący ZM ZMP w Sosnowcu, wypowiedzcie się w tej sprawie.

Anna WYSZNACKA

Niecierpliwi

OPOWIADANIE

(IV)

„Obcy element", „wróg klasowy", „mieszczuch" oto najłagodniejsze określenia, którymi Wisłocki wymyślał nieobecnej koleżance. „Zobaczysz, że z nią będzie jeszcze wiele kłopotu"...

Słowa Wisłockiego miały się sprawdzić szybciej, niż można było przypuszczać.

W dwa dni później wypadało szkolenie polityczne. Temat podjęła się opracować Bednarczykówna. I znowu Wisłocki usłyszał odpowiedź:

— Nie będę prowadził, źle się czuję...

*

Zamyślona Katarzyna nie spostrzegła nawet kiedy siedząca przed nią dziewczyna opuściła swoje miejsce. Mrozowska poderwała się odruchowo i wyszła na korytarz. Nie chciała, by Lena spostrzegła ją podczas zebrania. Kto wie jak zareaguje. Ostatecznie Katarzyna była jednym z przeciwników Bednarczykówny, jednym z bohaterów tego nieszczęsnego konfliktu. Rozjątrzona stanowiskiem i zachowaniem nielubianej koleżanki, Katarzyna nie zastanawiała się wiele nad słowami, referując „sprawę" Leny. Nie pomyślała przed zebraniem, że w takich wypadkach oskarżenia trzeba formułować ostrożnie, stawiać tylko te zarzuty, które można będzie później udowodnić. Myśl, że Bednarczykówna kpi sobie ze wszystkiego, przydawała ostrości słowom Katarzyny.

„...Postępowanie koleżanki Bednarczykówny jest skandaliczne, kompromituje organizację. Nie było jeszcze wypadku, by Lena wywiązała się ze swoich obowiązków... Jest lekkomyślna, żądna lekkiego życia... co ostatecznie wcale nie jest dziwne, jeśli się weźmie pod uwagę jej środowisko. Handelek, sklepik wycisnął na niej swoje piętno..."

Katarzyna spostrzegła nagle, że korzysta z poufnych informacji Wisłockiego i umilkła. Zerknęła na Lenę. Ta siedziała w milczeniu jak skamieniała i oglądała paznokcie, z których obłaził jaskrawy lakier. Słońce wyzłociło jej włosy. Twarz była w cieniu, Katarzyna nie mogła więc dostrzec zaciętości i nienawiści w oczach Bednarczykówny.

Dziewczyna siedziała w milczeniu z opuszczoną głową. Po dłuższej chwili odpowiedziała: — Moje prywatne sprawy nikogo nie obchodzą... a jeśli chodzi o sklepik... wy pewno uważacie, że rozsądniej było pracować na hitlerowców? Co? Mój ojciec rzeczywiście trochę handlował, ale wtedy połowa społeczeństwa dorabiała handlem i nie widzę powodu do wstydu...

Te słowa wywołały dopiero prawdziwą burzę. Jakto? Organizacja nie ma prawa interesować się prywatnymi sprawami swych członków, organizacja nie ma prawa zwrócić uwagi, gdy ktoś źle postępuje? Katarzyna dała się porwać ogólnemu podnieceniu:

— My ciebie wyrzucimy, rozumiesz? Nie potrzeba nam takich członków...

Lena podniosła się: mówiła z wysiłkiem, hamując łzy:

— Wy sobie dajcie lepiej spokój z Bednarczykówną, przestańcie robić „sprawy"... Nasza organizacja żyje od pewnego czasu samymi „sprawami". Pomyślcie lepiej o tym, że szkolenie leży, że na zebraniach maleje frekwencja... W swoim oku nie widzicie belki, a w cudzym źdźbło siana przeszkadza!

Oszołomiona jej tupetem Katarzyna zapomniała o najprostszej odpowiedzi: przecież to między innymi Lena odpowiadała za szkolenie, to ona właśnie opuszczała zebrania... Trzeba przyznać, że Bednarczykówna umiała atakować. Trzasnęła drzwiami. Katarzyna podskoczyła przestraszona. W pokoju zapanowała cisza. Wszyscy poczuli się niewypowiedzianie głupio.

— Ot i wykręciła kota ogonem — stwierdził po prostu Wisłocki. — No, już my ją nauczymy rozumu.

Odpowiedział mu Karpiński:

— Lena ma rację, uwzięliście się na nią, i „rozrabiacie", że strach...

To modne obecnie i na ogół dość pospolite słówko zabrzmiało jak obelga: — kto „rozrabia", i co to w ogóle za określenie na zebraniu zetempowskim...

— Bo zapominacie wszyscy, że jesteśmy przede wszystkim organizacją wychowawczą... Nad Leną trzeba pracować. Przecież to w gruncie rzeczy porządna dziewczyna, ma całkiem nieźle w głowie, umie pracować, jak chce...

Katarzyna jeszcze nigdy nie słyszała, by Karpiński powiedział tyle słów na raz. Spojrzała na niego ze zdumieniem.

— Właśnie: „jak chce" — podchwycił Wisłocki — tylko, że ona nigdy nie chce... I dlatego ja stawiam wniosek o wykluczenie Bednarczykówny z organizacji i udzielenie nagany Karpińskiemu za to, że jej broni.

Było to jawnie sprzeczne z zasadami organizacji — lewactwo. Ale wtedy Katarzyna nie widziała tego. Uważała, że Lena jest ostatnią zakałą organizacji i że zasłużyła na karę. Nie była tylko przekonana co do słuszności drugiego wniosku. Wisłocki jednak mówił zawsze tonem tak nie znoszącym sprzeciwu, że i tym razem uległa mu. Uchwały zapadły.

Tego wieczoru do mieszkania Katarzyny przyszedł Karpiński. Pochlebiły jej te odwiedziny. Tłumaczył długo, na jaką niesłuszną drogę weszła organizacja, wyrzucał brak cierpliwości, niewyrozumiałość, wyraził skruchę z powodu swego artykułu.

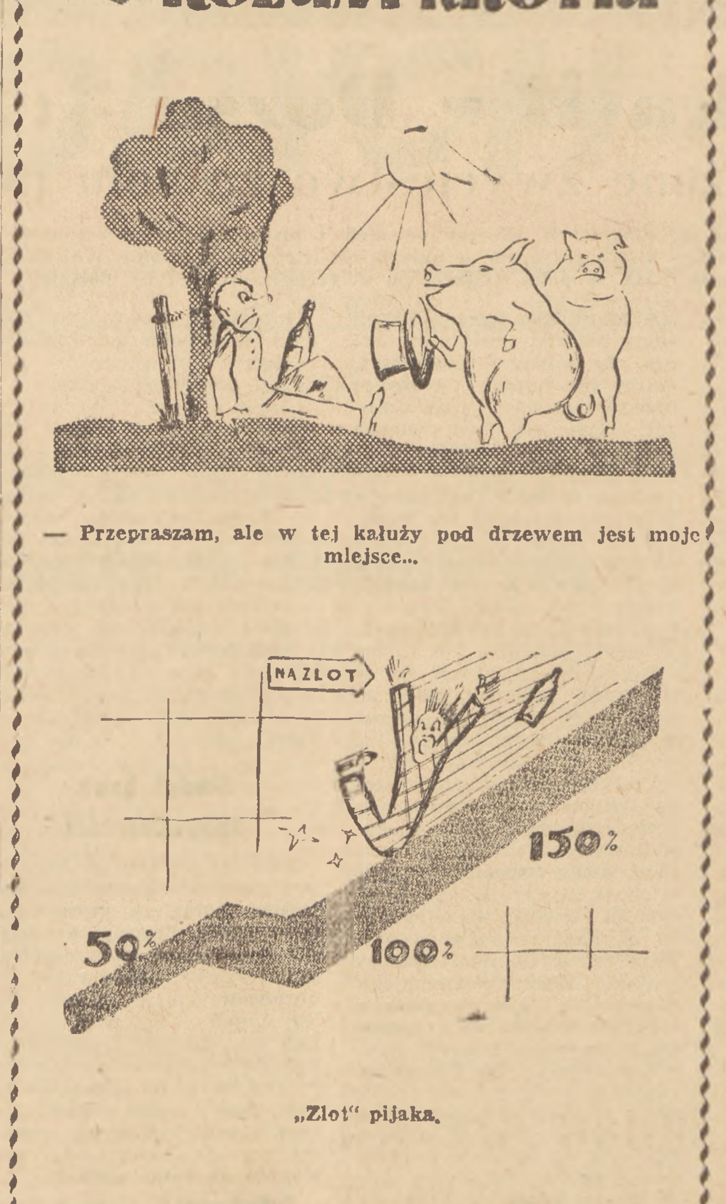
— Nie zastanowiłem się dobrze nad tym, co piszę.

Katarzyna odpowiedziała mu z goryczą:

— Z Leny nigdy nie będzie ani zetempówka ani porządny pracownik, ani człowiek, jak się należy. Jest pusta, zarozumiała, nieobowiązkowa. Raz już przyrzekła poprawę, pracowała przez miesiąc porządnie, a po miesiącu nastąpiło to samo...

c. d. n.

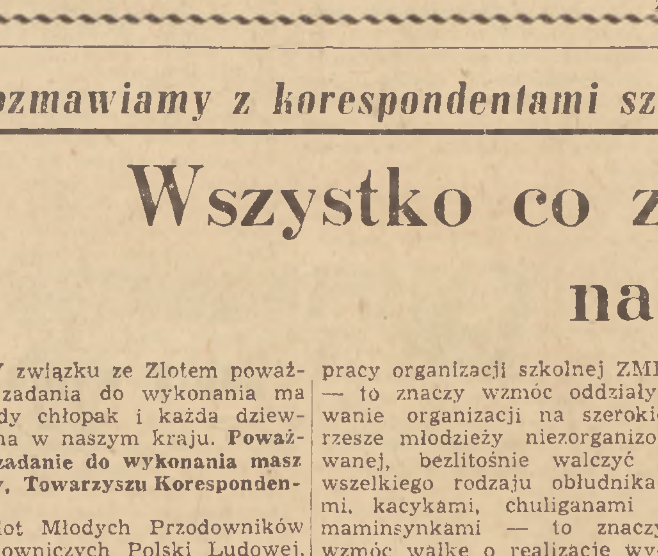
Od wódki rozum krótki



— Przepraszam, ale w tej kałuży pod drzewem jest moje miejsce...



„Zlot" pijaka.



Bogacz wiejski: teraz, gdy nabiłem go w butelkę, łatwiej wejdzie mi do kieszeni...

Młodzież Stoczni Szczecińskiej pisze listy do młodzieży wiejskiej

Wielu młodych robotników brygad młodzieżowych w całym kraju pisze listy do młodzieży wiejskiej, donosząc w nich o swoich zobowiązaniach zlotowych, o przebiegu przygotowań do Zlotu.

Młodzież **Stoczni Szczecińskiej** także pisze takie listy. Ostatnio listy wysłały m. in. brygady: **im. Janka Krasickiego do młodzieży spółdzielni produkcyjnej w Starym Przylepie i im. Przodowników Pracy do młodzieży gromady Jasienica, pow. Szczecin.**

Poniżej publikujemy list do młodzieży PGR Czartoria, w pow. Dębno:

Drodzy Koledzy i Koleżanki!

My, członkowie Młodzieżowej Brygady Produkcyjnej im. płomiennego patrioty greckiego, zamordowanego przez imperialistów amerykańsko - greckich NIKOSA BELOJANNISA — pracującej w Stoczni Szczecińskiej, dla uczczenia zbliżającego się Zlotu Młodych Przodowników w Warszawie podjęliśmy szereg zobowiązań.

Ostatnio brygada nasza podjęła zobowiązanie wykonywać każdą pracę w 200 proc. Jako cel postawiliśmy przed sobą wyjazd całej brygady na Zlot. W realizacji zobowiązań wyróżniają się członkowie ZMP jak: kol. ZYGMUNT CZŁAPA, ZYGMUNT RYĆ i inni. Wierzymy, że cel jaki postawiliśmy przed sobą osiągniemy. A jak Wy, Koledzy i Koleżanki przygotowujecie się do Zlotu? Jak przebiega u Was praca przedzlotowa? Kto w niej się wyróżnia? Napiszcie nam. Wierzymy, że już za kilka tygodni spotkamy się razem z Wami w naszej kochanej Stolicy Polski Ludowej Warszawie na Wielkim Zlocie Młodych Przodowników Pracy.

Kier. Brygady Młodzieżowej im. Belojannisa

(—) JERZY DUDNIK

Nie mogę wstąpić do ZMP, bo koło gromadzkie śpi

Jestem stałym czytelnikiem „Sztandaru Młodych". Czytam o tym, że inni podejmują zobowiązania zlotowe. I ja chciałbym też coś zrobić dla Zlotu. Ale u nas na wsi w Stołuniu nie ma się kto tym zainteresować.

Nasze koło gromadzkie ZMP śpi już od roku, a może i dłużej. W tym roku nie było jeszcze ani jednego zebrania ZMP-owskiego. Ale nie ma się co dziwić — Zarządu Koła Gromadzkiego w Stołuniu nie zmienia się już kilka lat, pomimo, że pracuje niedbale od początku swego istnienia.

W zeszłym roku jeździłem do VII klasy szkoły odległej stąd o 8 km. Tutaj należałem do harcerstwa. Po ukończeniu 7-miu klas chciałem pracować w kolektywie organizacji ZMP w Stołuniu. Okazało się, że nie mogę wstąpić do ZMP. Nie odbywały się przecież zebrania, a nowego członka można przyjąć na zebraniu. Starałem się wszelkimi siłami obudzić Zarząd, ale na próżno. Zarząd śpi nadal.

A w naszej wsi znalazłaby się praca, którą można by wykonać dla uczczenia Zlotu. Mamy zaniedbaną świetlicę, hufiec gromadzki SP posiada poletko uprawowe, które leży odłogiem.

Ja jednak chciałbym zasłużyć sobie pracą na uczestnictwo w Zlocie. Chciałbym zostać przodownikiem pracy.

Przewodniczący naszego śpiącego Zarządu ZMP mówi — „pojedziesz na Zlot", ale myślę, że tak bez niczego nie można.

JULIAN GAJDOWSKI
Stołuń, p-ta Pszczew, pow. Międzyrzecz, woj. Zielona Góra

Redakcja również uważa, „że tak bez niczego nie można" pojechać na Zlot, a ponadto, że pracą przewodniczącego Zarządu Koła Gromadzkiego ZMP w Stołuniu winien zainteresować się Zarząd Powiatowy ZMP w Międzyrzeczu.

REDAKCJA

Jak długo jeszcze będę czekał

Pracuję na **Budowie FSO na Żeraniu.** W dniu 28. II. 1952 r. zgłosiłem do **Referatu Modernizacji** na Budowie **wniosek racjonalizatorski dotyczący pistoletu do malowania,** który dotychczas był sprowadzany do Polski ze Szwecji.

Po upływie tygodnia dostałem odpowiedź, że wniosek mój został przesłany **Komisji Wynalazczości przy WPZB Nr 1** przy ul. Wilczej, skąd w dniu 15.IV. 1952 r. otrzymałem wyciąg z protokółu posiedzenia Komisji Wynalazczości. Komisja stwierdziła w nim, że wnioskodawca powinien nawiązać z nią kontakt **„celem uzupełnienia niecodziennych rysunków, które przedstawią w jasny, przejrzysty sposób różnicę między pistoletem pomysłu projektodawcy, a szwedzkim oraz dokładniejszego opisu technicznego".**

Zgłaszałem się kilkakrotnie w tym celu do Komisji Wynalazczości przy WPZB, ale odpowiadano mi ciągle, że powiadomią mnie kiedy mam się do nich zgłosić. Do chwili obecnej takiego zawiadomienia nie otrzymałem. Na moją prośbę referent Modernizacji z Budowy FSO interweniował w tej sprawie pismem z dnia 7. V. 1952 r. Ustawa wydana przez PKPG mówi, że odpowiedzi na zgłoszony wniosek należy udzielić w ciągu 14 dni od daty zgłoszenia, a ja do tej chwili nie mam odpowiedzi.

Pistolet ten został zastosowany już w produkcji i dzięki niemu malarze wykonali swoje zobowiązanie podjęte dla uczczenia 1 Maja oddając 3 hale na trzy dni przed terminem.

Warto dodać, że oprócz mojego wniosku przekazano Komisji Wynalazczości osiem innych wniosków racjonalizatorskich z naszego Zakładu, na które Komisja także nie odpowiedziała.

EDWARD WOJCIESZYN
Żerań

Zadaniem Komisji Wynalazczości jest organizowanie ruchu racjonalizatorskiego. Zaś Komisja przy WPZB Nr 1 nie tylko nie troszczy się o rozwój racjonalizatorstwa, lecz zaprzepaszcza cenne wnioski robotników.

Prosimy, aby niedbalstwem Komisji Wynalazczości przy WPZB Nr 1 zajął się Centralny Zarząd Budownictwa Przemysłowego i powiadomił nas o wyniku sprawy.

REDAKCJA

POMYŚL

LOGOGRYF KOŁOWY

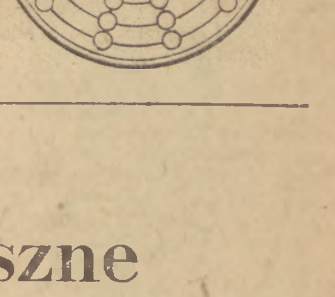
Do podanej figury wpisać dośrodkowo 11 wyrazów pięcioliterowych o poniższych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane kolejno, a następnie trzecie ich litery, czytane również kolejno, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Lęk, bojaźń, 2) Jedno z państw Europy zach., 3) Zwaliska, gruzy, 4) Zorganizowane działanie, 5) Miasto na linii kolejowej Działdowo — Malbork, 6) Kraj w Himalajach, 7) Pieczary, jaskinie (wspak), 8) Ptak podobny do orła, 9) Jedna z elektrod, 10) Kobza, dudy, 11) Uroczyste i wystawne przyjęcie.

(M. KOTOWSKI — Opatów)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie: „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowanych zostanie

10 nagród książkowych.



Rozmawiamy z korespondentami szkolnymi o Zlocie

Wszystko co złe, formalne i bezduszne należy odrzucić

W związku ze Zlotem poważne zadania do wykonania ma każdy chłopak i każda dziewczyna w naszym kraju. **Poważne zadanie do wykonania masz i Ty, Towarzyszu Korespondencie.**

Zlot Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej, który odbędzie się w lipcu jest w bieżącym okresie największym wydarzeniem w życiu młodzieży. W przygotowaniach do Zlotu na równi z młodzieżą robotniczą i wiejską bierze udział młodzież szkolna.

Cała energia, cały zapał młodzieży szkolnej w okresie przygotowań zlotowych winien skoncentrować się wokół systematycznego podnoszenia wyników nauczania.

Koniec roku szkolnego coraz bliżej, w związku z tym głównym zadaniem zlotowym młodzieży szkolnej jest nieustanna walka o polepszenie wyników nauki — a zwłaszcza wyników egzaminów promocyjnych i kwalifikacyjnych.

Zdobyć jak najwięcej rzetelnej wiedzy, aby dobrze przygotować się do przyszłej pracy — oto główne zadanie jakie ma do wykonania każdy uczeń każda uczennica chcąca zasłużyć na miano Młodego Przodownika — Budowniczego Polski Ludowej i na uczestnictwo w Zlocie.

Nie mniej ważnym zadaniem jest walka z drugocznością i absencją. Należy ulepszyć formy pomocy koleżeńskiej a na zebraniach zetempowskich omawiać i kontrolować postępy w nauce poszczególnych uczniów.

W przede dniu Zlotu każde Koło szkolne ZMP musi zastanowić się nad swą dotychczasową pracą.

Musimy odrzucić wszystko co złe, formalne i bezduszne — tamujące zapał i twórczy entuzjazm młodzieży. Zmienić styl pracy organizacji szkolnej, to znaczy uczynić ją bardziej młodzieńczą, bojową, bardziej czułą na potrzeby młodzieży, umiejącą jej służyć pomocą i radą. A więc ulepszyć metody wychowawcze tak, aby młodzież szkolna — rosnąca nowa inteligencja naszej Ojczyzny wyrastała na ludzi ofiarnych, pełnych zapału i hartu, umiejących radować się życiem, a gdy zajdzie potrzeba łamać wszelkie trudności. Ulepszyć styl pracy organizacji szkolnej ZMP — to znaczy wzmóc oddziaływanie organizacji na szerokie rzesze młodzieży niezorganizowanej, bezlitośnie walczyć z wszelkiego rodzaju obłudnikami, kacykami, chuliganami i maminsynkami — to znaczy wzmóc walkę o realizację wytycznych Krajowej Narady Aktywu Szkolnego ZMP.

Takie oto są podstawowe zadania w przygotowaniach do Zlotu wśród młodzieży szkolnej. Wykonanie ich zależy i od Ciebie, Towarzyszu Korespondencie.

Pisząc do Redakcji korespondencje dotyczące Zlotu poruszać powinniście problemy nurtujące Wasze koło, Waszą klasę czy szkołę. Pisać powinniście o błędach i brakach w pracy szkolnych organizacji ZMP-owskich; śmiało krytykując — starajcie się jednocześnie rozwiązywać te problemy, wyszukiwać sposoby zmiany i ulepszenia stylu pracy.

Piszcie co i jak trzeba zmienić w pracy Waszego koła. Na ile Wasza organizacja ZMP-owska spełnia zadania, które stawia przed nią Zlot.

Starajcie się za pomocą Waszych korespondencji pobudzać krytykę i inicjatywę młodzieży Waszej szkoły, czy klasy.

Piszcie nam w jaki sposób młodzież Waszej szkoły przygotowuje się do Zlotu (np. podnoszenie poziomu naukowego, zabawy, wieczornice zlotowe itp.).

Pisać powinniście również jak walczycie z wrogiem usiłującym odciągnąć uwagę młodzieży od spraw Zlotu i siejącym fałszywą plotkę.

Powinniście również pisać o przodujących uczniach, pokazując jak uczą się, jakie mają zainteresowania, marzenia, jaki zawód chcą obrać, co czytają. Pamiętajcie o tym, że na miano Młodego Przodownika — Budowniczego Polski Ludowej zasługuje tylko taki chłopak i dziewczyna, która nie tylko dobrze się uczy, ale pomaga innym, lubi śpiewać, tańczyć i uprawiać sport, a co najważniejsze cieszy się u swych współtowarzyszy dużym zaufaniem.

Młodzież lubi bawić się, tańczyć, śpiewać, brać udział w pracy zespołów artystycznych i dlatego właśnie w czasie przygotowań do Zlotu praca kulturalno-oświatowa i artystyczna powinna się bardzo ożywić. Nie wszyscy jednak rozumieją, że tak właśnie być powinno. Bardzo często nasze zebrania, czasami nawet wycieczki nie udają się i są nudne, bo nie ożywia ich żadna piosenka, wiersz, taniec. To też temat do korespondencji. Trzeba, żebyście śmiało krytykowali braki i niedociągnięcia w pracy kulturalno-oświatowej.

Śmiało krytykować powinniście również wszelkiego rodzaju ważniaków, pyskaczy i chuliganów.

Tematów do korespondencji jest bardzo wiele. Oto na przykład jest jeszcze w szkołach wielu takich „aktywistów", o których, gdy skończą swe przemówienie słuchacze mówią: „początku przemówienia nie pamiętamy — środek był nudny, ale z końca jesteśmy bardzo zadowoleni". Są w szkole ludzie, których czyny stoją w sprzeczności z tym co mówią — wzywając innych do nauki — sami uczą się źle, nawołując do dyscypliny — lekceważą profesorów, nawołując do koleżeństwa — sami są aroganccy, niekoleżeńscy i zarozumiali.

Są również maminsynki. Wiecznie na coś biadolą i narzekają. Walczyć ze złem nie potrafią, nie chcą, a w rezultacie tracą na swoje biadolenia, pustą gadaninę i plotkowanie najwięcej czasu.

Wszystkich nas pociągają na pewno bohaterskie czyny, wielkim szacunkiem otaczamy ludzi odważnych i śmiałych, a czyż nie jest odwagą umieć zawsze i wszędzie śmiało występować ze swymi przekonaniami i poglądami. **Odwaga to na pewno piękny rys charakteru, ale są i tacy, którzy ZMP-owcami są tylko na zebraniach i w szkole — gdy wyjdą na ulicę czerwony krawat i znaczek ZMP-owski znika z klapy — stają się zupełnie inni — „po co komu włazić z tym w oczy" — myśli taki tchórz.** Nie obchodzi go plotka szerzona przez wroga, gdy ją słyszy — odwraca głowę, udaje, że go nie ma — boi się. Ze strachem patrzy na chuligana potrącającego na ulicy kobietę i myśli — „byle mnie nie zaczepił"...

Wielu jest jeszcze w organizacjach szkolnych „kacyków", którzy nie mają zaufania do młodzieży (sami najmniej na nie zasługują), usiłują przyswoić sobie prawo do rządzenia kolektywem, nie zasięgając jego rady i nie licząc się z jego zdaniem.

Walka z takimi ludźmi, demaskowanie obłudników i kacyków, pomoc i wychowywanie pozostających w tyle czy ulegających wrogiej propagandzie, to jedno z podstawowych zadań w przygotowaniach do Zlotu, a w związku z tym również temat do Waszych korespondencji.

Listy Wasze pisać powinniście na podstawie dobrze sprawdzonych faktów tak, aby pomogły one do popularyzacji wszystkich dobrych form pracy, jak również by pomogły w zwalczaniu wszystkiego zła i przyczyniły się do podniesienia na jeszcze wyższy poziom pracy wszystkich szkolnych organizacji ZMP-owskich.

Towarzysze Korespondenci! Nie stójcie na uboczu przygotowań zlotowych — bierzcie w nich jak najaktywniejszy udział.

Apel trwa. Czekamy na Wasze listy.

MIECZYSŁAW GÓRSKI

RADIO

na dz. 2 czerwca 1952 r.

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.30 Pieśni polskie i bułgarskie, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych, 8.20 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. V i VII, 9.10 Aud. dla kl. VIII, 9.40 Pieśni w wyk. Chórów radzieckich, 10.00 Stylizowana, wielkopolska muzyka ludowa w wyk. Kapeli i Chóru Rozgł. Poznańskiej p. d. M. Obsta, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Muzyka symfoniczna, 10.55 „Adwokat pokątny" — odc. pow. A. Dygasińskiego pt. „Na złamanie karku", 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka rozrywkowa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Tydzień Muzyki Bułgarskiej — Muzyka kameralna, 17.00 Skrzynka ogólna PR w oprac. T. Krzemienia, 17.15 Z cyklu: „W pracowniach uczonych" — reportaż pt. „Szybkościowe skrawanie metali", 17.25 Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich — aud. sł.-muz. w oprac. H. Swolkienia, 18.00 „Mikrofonem po kraju", 18.25 Recital fortepianowy Olgi Iliwickiej, 18.45 Reportaż, 19.05 Koncert Ork. PR p. d. St. Rachonia, 19.45 Aud. dla wsi, 20.30 Mołdawska muzyka ludowa, 20.45 „MAJĄTEK ALBO IMIĘ" — SŁUCH. W/G SZTUKI J. KORZENIOWSKIEGO, 22.20 Muzyka kameralna, 22.40 Muzyka taneczna (Cajmer).

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Koncert, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I i II, 13.55 Aud. dla kl. III, 14.15 Utwory na sopran, róg i fortepian, 14.30 Muzyka operetkowa w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej p. d. A. Rezlera i W. Pawłowskiego, 15.10 „Nieudane polowanie"—fragm. pow. A. Dygasińskiego pt. „Zając", 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka rozrywkowa, 17.15 Fragment z opery włoskiej Bellini: Duet z op. „Norma", 17.25 Muzyka polska, 17.45 Radiowy poradnik językowy prof. Witolda Doroszewskiego, 18.00 Muzyka ludowa, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Melodie operetkowe, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert symfoniczny, 21.30 Muzyka rozrywkowa, 21.40 Koncert Krakowskiego Chóru PR p. d. T. Dobrzańskiego, 22.00 „Opowieść o pokoju" — Janczowej, 22.15 Utwory na gitarę i saksofon, 22.30 Muzyka taneczna (Cajmer), 23.10 Muzyka operowa.

Polskie radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Po mistrzostwach bokserskich

Rozszerzyć i pogłębić szkolenie pięściarzy

Od dłuższego czasu pięściarze kadry narodowej przygotowują się do Igrzysk Olimpijskich. Program tych przygotowań przewiduje, że kandydaci na wyjazd na Olimpiadę powinni uzyskać szczytową formę w połowie lipca. Nic więc dziwnego, że większość zawodników — członków kadry, nie wykazała w rozegranych w ub. tygodniu indywidualnych pięściarskich mistrzostwach Polski pełnej formy.

Naszym zdaniem, termin mistrzostw nie był najszczęśliwiej wybrany. Mistrzostwa bokserskie należało by organizować późną jesienią, ew. wczesną wiosną (w marcu).

Bardzo dobrze w mistrzostwach spisała się młodzież, wykazując dobrą postawę, zapał, ambicję i wolę walki. Spośród tej młodzieży wyróżnili się: bojowy, agresywny **Zawadzki**, walczący z odwrotnej pozycji **Niedźwiedzki**, ambitny **Nowakowski**, **Janicki**, **Derkowski**, **Wojciechowski** i nowy talent w wadze ciężkiej — marynarz **Węgrzyniak**. Dwaj ostatni uzyskali tytuły wicemistrzowskie.

Jednak obok wymienionych zalet, młodzi ci pięściarze mają poważne braki techniczne, cechujące zresztą zdecydowaną większość uczestników turnieju.

I tak, wielu pięściarzy nie posiada jeszcze wyczucia dystansu, ma złą pracę nóg, nie wyprowadza ciosów w linii, niedostatecznie włada lewym prostym, nie potrafi przechodzić z obrony do ataku oraz operuje ubogim zakresem uderzeń.

Z tych obserwacji należy wyciągnąć wnioski do dalszej pracy wydziałów wyszkolenia Sekcji Boksu WKKF i GKFF.

Obok braków technicznych u pięściarzy zastrzeżenie budzą również powtarzające się eksperymenty z systemem rozgrywek mistrzowskich. Zmieniono system rozgrywek ze Spartakiady, lecz i ten nie został do końca dopracowany. System „każdy z każdym" — jak to wykazało w praktyce „towarzyskie" spotkanie **Krawczyk — Derkowski** — powodował „strategiczne" kombinacje u zawodników. Co więcej, nie przewidziano wcześniej klasyfikacji przy uzyskaniu jednakowej ilości punktów przez kilku zawodników w danej wadze. W wyniku tego w wadze koguciej do tytułu mistrzowskiego uzyskało prawo trzech kandydatów: **Niedźwiedzki**, **Woźniak** i **Kasperczak**. A w rezultacie dopiero po zakończeniu mistrzostw komisja na specjalnym posiedzeniu przyznała tytuł



WOŹNIAK

wicemistrzowski **Woźniakowi**, który przegrał z **Niedźwiedzkim**. Ten ostatni został sklasyfikowany aż na 4 miejscu. Czy słusznie?

Na ogół tytuły mistrzowskie zdobyli pięściarze zasłużenie. Pewne wątpliwości budzi uzyskanie tytułu w wadze muszej przez **Murawskiego**. W tej kategorii lepszym w ogólnym przekroju był **Kukier**, który nie przegrał spotkania z **Murawskim**. Gwardzista często bije nieprawidłowo, otwartą rękawicą i nadgarstkiem. I tak np. w spotkaniu z **Łakomym** otrzymał za to przewinienie napomnienie i dwa ostrzeżenia. Jeśli **Murawski** naprawdę pragnie uzyskać dalsze sukcesy, musi zwracać większą uwagę na wyplenienie tych wad. Powinni również o tym pamiętać jego trener i kierownictwo.

Z grupy uczestników turnieju moskiewskiego **Kukier** wykazał, że najwięcej skorzystał z pobytu w Związku Radzieckim. W czasie



KUKIER

trwania turnieju moskiewskiego zawodnik ten serdecznie zaprzyjaźnił się z **Bułakowem**, często obserwował z nim walki i dyskutował oraz przyswoił sobie wiele jego dobrych cech. W czasie mistrzostw **Kukier** stylem walki momentami przypominał **Bułakowa**, walczył oszczędnie, demonstrując dobre wyczucie dystansu i bogate uderzenia.

Mistrzostwa mamy poza sobą. Sekcja Boksu GKKF powinna dokonać oceny ich przebiegu, wypracować odpowiednie wnioski do dalszej pracy. Wśród tych wniosków na czołowym miejscu musi znaleźć się sprawa **zabezpieczenia dalszego i szybkiego rozwoju młodych, utalentowanych pięściarzy.**

Pamiętamy, co się stało z Brzózką, Gumowskim, Zagórskim, którzy odnieśli sukcesy w mistrzostwach, a później pozbawieni opieki, zaniedbali się.



MUSIAŁ

Udział młodych pięściarzy i ich dobra postawa w mistrzostwach powinny spowodować zwiększenie troski i opieki nad młodzieżą. W pracy nad rozwojem utalentowanej młodzieży obok wychowawców i trenerów nie powinno zabraknąć aktywu sekcji bokserskich WKKF i GKKF (szczególnie wydziałów szkolenia). **Trzeba starannie i pieczołowicie zająć się tą młodzieżą, bliżej poznać jej warunki nauki, pracy, treningu i życia.**

Trzeba otoczyć opieką nie tylko finalistów mistrzostw, ale i tych, którzy zostali wyeliminowani w półfinałach. Oznacza to — **pomóc młodzieży w kołach sportowych w Ostrowiu, Tczewie, Pucku czy innej miejscowości. Ale i Warszawie, Łodzi czy Śląskowi bardzo przyda się taka opieka i pomoc.**

Zwiększyć opiekę i udzielić jak najdalej idącej pomocy młodzieży — to będzie najlepsze zobowiązanie aktywu bokserskiego na Zlot Młodych Przodowników—Budowniczych Polski Ludowej.

ZBIGNIEW BRYM

Polska B — Dozsa 3:2 (1:1)

Zasłużone zwycięstwo zespołu polskiego

Jedno z czterech spotkań treningowych piłkarzy polskich z pierwszoligowym zespołem węgierskim Dozsa mamy już za sobą. Spotkanie Polska B — Dozsa rozegrane w ubiegłą niedzielę na stadionie Wojska Polskiego w stolicy zakończyło się równie nieoczekiwanym, jak w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny polskiej.

Węgrzy przyjechali do Polski w silnym składzie z **Deakiem**, **Viraghem**, **Tothem** i znanym nam już z poprzednich występów w Polsce — **Egressim** na czele.

Nazwiska te budziły poważne obawy, co do ostatecznego wyniku spotkania, tym bardziej, że przeciwnikiem Węgrów był drugi zespół polski, w którym kilku piłkarzy po raz pierwszy występowało w reprezentacji.

Rozgrzewka

Niepewność co do wyniku niedzielnego potwierdzić miała jeszcze rozgrzewka, jaką zademonstrowali piłkarze węgierscy na kilkanaście minut przed rozpoczęciem meczu. Rozgrzewka przemieniła się właściwie w lekcję umiejętności strzeleckich piłkarzy węgierskich, którzy żonglując na boisku kilku piłkami, popisali się taką ilością celnych „bomb" na bramkę, że na trybunach dało się słyszeć markotne: „Nie, takiego bombardowania Polacy nie wytrzymają".

Słabe strony dobrego zespołu

Nie chcąc bynajmniej pomniejszać pięknego i dobrze zapracowanego zwycięstwa piłkarzy polskich, należy stwierdzić, że piłkarze węgierscy, stanowili bardzo groźnego przeciwnika nawet wówczas, gdy cofali się pod własną bramkę, broniąc się przed utratą punktu. Szybcy i świetnie wyszkoleni technicznie Węgrzy popisywali się wspaniałymi zwodami ciał, opanowanym prowadzeniem piłki i oczywiście groźnymi, aczkolwiek nie zawsze celnymi strzałami na bramkę **Szymkowiaka.** Słowem, posiedli tyle umiejętności, ile ich byśmy szczerze życzyli piłkarzom polskim. A mimo to przegrali, jak sami przyznają, zasłużenie.

Przegrali, bo byli pewni siebie, pewni zwycięstwa i nie umieli znaleźć recepty na żywiołowe i nie zawsze przemyślane akcje napastników polskich, a ci raz po raz przedzierali się przez szczelinę, jaka aż nazbyt często powstawała między liniami pomocy i ataku zespołu węgierskiego. **Szczególnie słabo wypadła u Węgrów właśnie linia pomocy**, która mimo dobrego opanowania piłki, nie zawsze umiała w porę powstrzymać akcje ofensywne napadu polskiego, jak i zasilać dokładnymi piłkami własny atak w chwili, gdy ten sunął na bramkę drużyny polskiej.

I tutaj, w braku współpracy między pomocą i napadem u naszych przeciwników, widzimy przyczynę porażki.

Bezsprzecznie najjaśniejszym punktem w zespole węgierskim był **Henni** w bramce, który obronił wiele wspaniałych strzałów oraz skrzydłowy **Egressi**, którego niemal każde zagranie na naszej połowie groziło naszej bramce. Piłkarz ten był motorem wszelkich akcji ofensywnych napadu węgierskiego, grał na każdej pozycji, a że jego błyskotliwe zagrania nie zawsze spotykały się ze zrozumieniem u współpartnerów, to już nie jego wina.

Nadal brak zespołowości

Również od linii obronnych rozpoczynamy ocenę gry Polaków, którzy na swym koncie **zapisali pierwsze po wojnie zwycięstwo nad zespołem węgierskim. Ofiarna gra obrońców**, którzy starali się, jak umieli — a starali się dobrze — rozbijać zawsze groźne akcje przeciwnika, nie dopuszczając go do strzału i wyjaśniając z wielką przytomnością wiele groźnych sytuacji pod własną bramką, **zasługuje na pełne uznanie.**

Pomocnicy — mimo że błąd jednego z nich kosztował nas samobójczą bramkę — **stanowili dla napastników węgierskich zaporę trudną do przebycia**, nadal jednak wykazują oni brak dokładności podań. Tej umiejętności trzeba się nauczyć właśnie od Węgrów, którzy w tym meczu zaledwie kilka razy podali piłkę... przeciwnikowi.

Dawno nie widzieliśmy tak ambitnie i z poświęceniem, a zarazem jeszcze chaotycznie grających piłkarzy, jak piątka naszych napastników. A przecież już bez mała 6 miesięcy wpaja się im pewne prawidła gry zespołowej. Faktem jest, że sporo zagrań indywidualnych było bardzo groźnych dla bramki węgierskiej. Ale z drugiej strony faktem jest, że **piątce napastników polskich w tym zestawieniu, w jakim widzieliśmy ich w niedzielę, brakuje wzajemnego zrozumienia się i chęci do gry zespołowej.**

Jest jeszcze czas, a okazją do tego będą dalsze mecze z Węgrami i innymi zespołami zagranicznymi, by niedociągnięcia te mogły być usunięte. Czekające nas mecze będą również okazją do dalszych prób zestawienia takiej piątki ataku, jednej czy dwóch, która by dawała gwarancję gry zespołowej.

RYSZARD ZDEB

O Puchar Zlotu

W RADLINIE w spotkaniu o Puchar Zlotu Młodych Przodowników-Budowniczych Polski Ludowej **Budowlani** (Chorzów) pokonali **Górnika** (Radlin) 2:0 (2:0). Zwycięzcy mieli przez cały czas gry dużą przewagę. W drużynie Górników zawiódł atak. Budowlani nie mieli w swym zespole specjalnie słabych punktów. Najlepszym ich graczem był zdobywca obu bramek **Spodzieja.**

Sędziował **Małecki** z Wrocławia. Widzów 3 tysiące.

W KRAKOWIE OWKS pokonał **Gwardię 2:1 (0:1).** Bramki dla wojskowych zdobyli **Kroczek** i **Dwernicki**, dla Gwardii — **Kohut.** Sędziował **Hasselbusch** z Warszawy. Widzów ok. 15 tys.

Gwardia przewyższała przeciwnika wyszkoleniem technicznym, jednak wojskowi byli szybsi i lepsi kondycyjnie. Dzięki temu OWKS zdobył po przerwie przewagę, strzelając pod koniec meczu 2 bramki.

Atak Gwardii, szczególnie przed przerwą, zmarnował wiele dogodnych sytuacji.

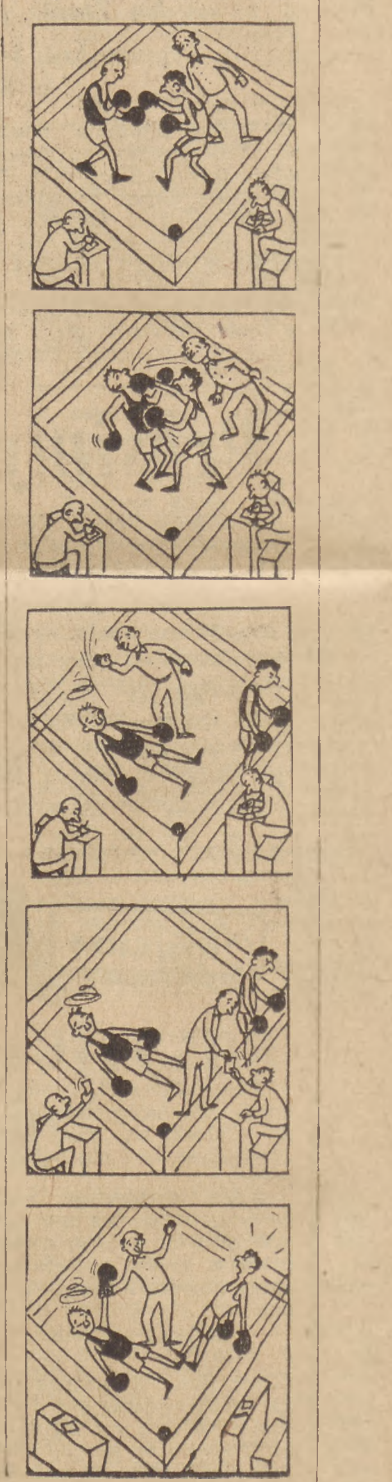
W zwycięskiej drużynie wyróżnili się: **Musiał** w pomocy oraz **Kroczek** i **Piechaczek** w napadzie. U pokonanych najlepszymi zawodnikami byli **Szczurek**, **Kohut** i **Mordarski.**

W CHORZOWIE Unia zremisowała z **Ogniwem** (Bytom) 1:1 (0:1). Prowadzenie dla Ogniwa zdobył w 8 min. **Buczma**, wyrównał w 85 min. — **Piotrowski.** Drużyna bytomska była lepsza, jednak nie potrafiła wykorzystać swej przewagi. W Unii wyróżnili się bramkarz **Wyrobek** oraz **Bujak** i **Bomba.** W Ogniwie najlepiej wypadli **Buczma**, **Kępny** i **Cichoń.**

Sędzia **Pryk** z Krakowa. Widzów 2 tys.

W KRAKOWIE Ogniwo pokonało łódzkiego **Włókniarza 2:1** (1:1), zdobywając bramki przez **Gołąba** i **Radonia.** Bramkę dla Włókniarza strzelił **Kozłowski.** Gra była wyrównana. Najlepszymi zawodnikami w drużynie łódzkiej byli obrońcy **Włodarczyk** i **Baran.** W Ogniwie wyróżnili się bramkarz **Hymczak** i stoper **Mazur.**

Sędziowanie ?...



REKORDY . . .

Przebywająca na obozie treningowym w Wałczu kadra lekkoatletów rozegrała w niedzielę kolejne zawody kontrolne, które wykazały dalsze postępy naszych czołowych biegaczy. **W konkurencjach kobiecych ustanowiono dwa rekordy Polski: w biegu na 400 m Górecka 59,4 sek. oraz w biegu na 800 m Piwowarówna — 2:18,3 min.**

Z konkurencji męskich wyróżnić należy pojedynek średniodystansowców na 1500 m, w którym pięciu zawodników uzyskało czas poniżej 4 min.

Wyniki techniczne — **KOBIETY:**

100 m — **Bocianówna** (Budowlani Gdańsk) — 12,9; 200 m — **Dalkowska** (Ogniwo Łódź) — 26,7; 400 m — **Górecka** (Gwardia Warszawa — 59,4 (rekord Polski); 800 m — **Piwowarówna** (Stal Katowice) — 2:18,3 (rekord Polski).

MĘŻCZYŹNI:

100 m — **Wojtowicz** (Spójnia Warszawa) — 11,0; 300 m — **Silski** (Gwardia Warszawa) — 35,9; 1500 m — 1) **Wideł** (Ogniwo Kraków) — 3:58,6, 2) **Kloc** (Ogniwo Rzeszów) — 3:59,4, 3) **Mańkowski** (Budowlani Gdańsk) — 3:59,8, 4) **Kuśmirek** (Gwardia Wrocław) — 3:59,8, 5) **Szwargot** (CWKS) — 3:59,9; 10.000 m — **Rusek** (Kolejarz Ostrów) — 32:28,8.

*

W sobotę 31 maja i niedzielę 1 czerwca rozegrane zostały w Warszawie kontrolne zawody lekkoatletyczne kadry narodowej.

W sobotę **Duńska pobiła w skoku w dal rekord Polski juniorek, uzyskując 5,58. Janiszewski w skoku o tyczce przeszedł 4 m.**

Na zawodach lekkoatletycznych **w Gdańsku junior Wojciechowski** (Kolejarz) **uzyskał w rzucie dyskiem — 55,01.**

*

Podczas towarzyskich zawodów pływackich między Stalą (Wrocław) i Budowlanymi (Wrocław) Petrusewicz (Stal) ustanowił nowy rekord Polski na 200 m st. mot., uzyskując czas 2:45,2. Tym samym Petrusewicz zrealizował jeszcze jedno z zobowiązań podjętych na cześć Zlotu Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej.

*

W niedzielę 1 czerwca zakończone zostały trzydniowe, lekkoatletyczne mistrzostwa **Warszawy** juniorów i młodzików. W trzecim dniu mistrzostw w kategorii juniorów **sztafeta 4×100 — CWKS I czasem 45,7** ustanowiła rekord Polski.

W rozegranych w **Poznaniu** mistrzostwach **lekkoatletycznych** juniorek i juniorów okręgu poznańskiego **Maciejakówna** z poznańskiego **AZS, w biegu na 80 m ppł. wynikiem 12,6 ustanowiła nowy rekord Polski juniorek.**

W rozegranych **we Wrocławiu** lekkoatletycznych mistrzostwach juniorów i młodzików startowało 170 uczestników.

W czasie zawodów **ustanowiono szereg nowych rekordów okręgów**, z których na wyróżnienie zasługuje **rzut dyskiem dziewcząt — Bieńko** (Górnik Szklarska Poręba) **33,07** oraz **rzut oszczepem i bieg 110 ppł. — Dobrzyński** (AZS Wrocław) **49,25 i 17,2.**

Coraz lepiej latają młodzi szybownicy

Otwarcie IX Krajowych Zawodów Szybowcowych

Rekordy i wyniki na skalę światową uzyskiwane przez polskich pilotów szybowcowych, spopularyzowały ten piękny sport wśród naszej młodzieży. Jednak na ogół panuje wyobrażenie, że na szybowcu można tylko przelatywać nieraz i setki kilometrów lub wznosić się na wiele tysięcy metrów. A tymczasem na szybowcu można również wykonywać tak skomplikowane i trudne ewolucje powietrzne, że widzowi aż dech zapiera.

Dowiedli tego dwaj młodzi, a już sławni polscy szybownicy: **Brzuzka** i **Wojnar**, demonstrując w niedzielę podczas otwarcia Krajowych Zawodów Szybowcowych w Kobylnicy koło Poznania piękne akrobacje powietrzne.

Zawody zgromadziły na starcie 25 zawodników i 4 zawodniczki. Uroczystości otwarcia dokonał minister Transportu Drogowego i Lotniczego tow. **Rustecki**, po czym rekordzistka świata Lucyna **Wlazło** i zwycięzca zeszłorocznych zawodów **J. Wojnar** wciągnęli na maszt flagę państwową.

Następnie odbyły się ciekawe pokazy lotnicze. Młody skoczek **Turowski** wykonał skok na spadochronie z wysokości 1.200 m z opóźnieniem 10 sek. Wykazał on wspaniałe opanowanie, otwierając spadochron w 10,4 sek. po oderwaniu się od samolotu. Potem popisują się **Brzuzka** i **Wojnar** wykonując na wspaniałych szybowcach akrobatycznych polskiej konstrukcji „Jastrząb" figury, jakich nie powstydziłby się najlepszy pilot motorowy. Wysoka klasa sprzętu i wysoki poziom opanowania trudnej sztuki akrobacji szybowcowej przez obu młodych pilotów, wyszkolonych w ostatnich latach, są żywym dowodem troskliwej opieki i dbałości władzy ludowej o rozwój sportu lotniczego.

Pozazdrościli laurów akrobatycznych szybownikom dwaj piloci, mistrz sportu **Góra** i **Szymański.** Dali oni pokaz jednoczesnej akrobacji na dwu samolotach. I nie wiedziało się co bardziej podziwiać — świetne opanowanie maszyn przez obu pilotów, czy też prawie jednoczesne i identyczne wykonywanie ewolucji.

Nad lotniskiem trójka „Kukuruźników". Odrywają się od nich trzy figurki, nad którymi po kilku sekundach rozkwitają parasole spadochronów. To pokaz grupowy skoków w wykonaniu kol. **Rozum** z Warszawy i kolegów **Kalety** oraz **Rorbacha** z Poznania. Ten ostatni — to młody lekarz, który badając szybowników i pilotów, sam zapalił się do tego sportu, założył bardzo żywotne koło Ligi Lotniczej wśród lekarzy poznańskich i dzisiaj jest skoczkiem.

Pokazy kończą próbne loty szybowców „Mucha" na celność lądowania. Pierwsza startuje Lucyna **Wlazło**, lądując w oznaczonym miejscu. A nie jest to wcale łatwe, bo punkt oznaczony jest kwadratem płótna o boku dług. 1 m.

Przez dwa tygodnie trwać będą w Kobylnicy Krajowe Zawody Szybowcowe. Wśród 25 zawodników, z których 80 proc. to przodujący w wyszkoleniu zetempowcy, 13 startuje po raz pierwszy w tak poważnej konkurencji. Uczestników zawodów czekają loty wysokościowe, szybkościowe przeloty docelowe (100, 300 i 500 km.), przeloty docelowo - powrotne, połączone z osiągnięciem wysokości i wreszcie przeloty szybkościowe po trójkątach o obwodach 100 i 300 km. Program zawodów nie zawiera łatwych przelotów otwartych, polegających na wykorzystaniu przez pilota wiatru i osiągnięcia najdłuższej odległości bez określenia lądowania. To podwyższenie wymagań jest dowodem wzrostu poziomu wyszkolenia naszych młodych szybowników.

Zamierzenia są śmiałe, a wielu pilotów marzy po cichu o rekordach. Jeśli tylko dopiszą warunki atmosferyczne, zawody mogą przynieść wiele cennych sukcesów.

O tym, jakie konkurencje odbywać się będą w kolejnych dniach, sygnalizować będzie służba meteorologiczna. Piloci nasi poznali w ostatnich latach, jak cennymi były dla nich wskazówki meteorologów. Toteż pracująca na zawodach grupa 5 specjalistów pod kierunkiem znanego teoretyka i praktyka „szybowcowych wiatrów" mgr. **Parczewskiego**, otoczona jest powszechnym szacunkiem. Pracę ekipy ogromnie ułatwi zastosowany u nas po raz pierwszy bardzo czuły aparat konstrukcji radzieckiej do badania atmosfery, przyczepiony do sondującego powietrze samolotu.



Szybowce polskiej konstrukcji „Mucha" przed startem

*

Wszystko to widzieliśmy, jak również mieliśmy możność uzyskania ciekawych informacji dzięki inicjatywie Zarządu Głównego Ligi Lotniczej, który zorganizował w niedzielę dla dziennikarzy i obserwatorów przelot samolotem na trasie Warszawa — Poznań — Warszawa, połączony z udziałem w otwarciu Krajowych Zawodów Szybowcowych.

ST. RZESZOT

Dobry wynik Kielasa w Lipsku

W niedzielę 1 bm. na międzynarodowych zawodach sportowych w Lipsku, zorganizowanych z okazji IV Zjazdu FDJ, zakończono konkurencje lekkoatletyczne.

Z Polaków najlepszy wynik uzyskał **Kielas w biegu na 3 km. z przeszkodami, ustanawiając najlepszy wynik w Polsce czasem 9:18,2 min. Kielas** zajął drugie miejsce za **Apro** (Węgry) 9:17,0.

W kuli zwyciężył rekordzista CSR — **Skobla 16,09 przed Łomowskim 15,62.**

Weinberg wygrał trójskok wynikiem 15,62.

Bieg na 3.000 m wygrał Zatopek (CSR) 14:33,8 przed **Beresem** (Węgry) 14:54,0 i **Grajem** 14:58,2.

Słabe wyniki uzyskali Polacy w skoku o tyczce. **Ważny** zajął 3 miejsce wynikiem 4 m., a **Adamczyk** był dopiero 6.

Sztafeta 4 × 100 m mężczyzn: 1) **Węgry I** — 41,5, 2) **Polska** (Sucheński, Buhl, Stawczyk, Kiszka) — 42,1.

W zawodach pływackich na 1500 m st. dow. **Gremlowski** zajął 3 miejsce w czasie 19:50,2 za Węgrami **Csordasem** 19:14,0 i **Zaborskym** 19:36,1.

W sztafecie 4 × 200 m st. dow. mężczyzn zwyciężyli **Węgrzy** 9:13,5 przed **Polską** 9:17,0 (Stelmaszyk, Tolkaczewski, Lewicki, Procel).

O literaturę dla dzieci i młodzieży

(Na marginesie pouczającej dyskusji)

Pisarz — inżynierem dusz ludzkich. Literatura — narzędziem walki o wychowanie nowego człowieka naszej epoki. Te zaszczytne i zobowiązujące zarazem wskazania odnajdują stopniowo drogę nie tylko do świadomości, ale i do praktyki pisarskiej, kształtują wytyczne polityki kulturalnej, zmierzają do stworzenia literatury na miarę potrzeb naszych czasów

Obowiązki i zadania wypływające z takiego określenia miejsca ludzi pióra są ważne, a nade wszystko wielostronne. Wychowywać nowego człowieka — to znaczy wpływać na kształtowanie jego psychiki we wszystkich okresach jego rozwoju, na każdym odcinku jego działalności. To znaczy dotrzeć z książką do masowego odbiorcy już od momentu, gdy staje się on czytelnikiem. To znaczy, że teren produkcji literackiej, który ma spełnić to ostatnie zadanie — literatura dziecięca i młodzieżowa jest odcinkiem równie ważnym i odpowiedzialnym jak i literatura „dorosła".

Mało tego — wrażliwość i podatność psychiki dziecka czy młodzieży nakazuje szczególną troskę o wysoką jakość, pełnowartościowość materiału, który ją urabia i kształtuje. Nie darmo Maksym Gorki w odpowiedzi na pytania, jak pisać książki dla dzieci odparł: **„Tak samo jak dla dorosłych, tylko lepiej".** Sprawy wydają się tak proste i oczywiste, jak proste i oczywiste byłoby wyciągnięcie z ich postawienia pełnych konsekwencji.

Tak jednak nie jest. Mimo zeszłorocznego Plenum Związku Literatów Polskich, mimo narady twórczej w Ministerstwie Kultury i Sztuki — sytuacja na odcinku dziecięcym i młodzieżowym pozostawia ciągle jeszcze wiele do życzenia. Mimo odznaczenia najwybitniejszych osiągnięć w tej dziedzinie Nagrodami Państwowymi oraz specjalnymi nagrodami w zakresie pisarstwa i grafiki dziecięcej — wartościowe książki ostatniego okresu można zliczyć na niewielu palcach. Należy do nich niewątpliwie: **„Ogniwo" Janiny Broniewskiej, „Uczniowie Spartakusa" Haliny Rudnickiej i „Młode Niemcy" E. Osmańczyka.** O potrzebach w tej mierze wiedzą dobrze nauczyciele, wychowawcy, ZMP-owcy — przewodnicy drużyn. Świadczą o nich stale rosnące nakłady książek dawniej wydawanych — **„O człowieku, który się kułom nie kłaniał"** Broniewskiej ma już 1.200 tys. nakładu, **„Chłopiec z Salskich Stepów"** Igora Neverly — 240 tysięcy.

Te zaledwie zaznaczone, ale niepokojące objawy dalszego trwania trudności na tak odpowiedzialnym terenie naszej twórczości literackiej staną się jeszcze jaskrawsze, gdy porównamy je z sytuacją w Związku Radzieckim. Książka radziecka była i jest nadal niezastąpionym pomocnikiem w wychowaniu naszej młodzieży. Jej różnorodność połączona z wysoką jakością sprawiła, iż podobnie jak w całym szeregu dziedzin — przykład ZSRR stwarzał właściwe podłoże i atmosferę do pracy naszych twórców również w dziedzinie twórczości dla młodzieży.

A przecież tam mimo tak znacznych osiągnięć trwa walka o podniesienie jakości literatury dla dzieci. Narada nad sprawami literatury dziecięcej i młodzieżowej, która odbyła się w siedzibie Zw. Pisarzy Radzieckich w dniach 16, 17 i 18 kwietnia br., obok stwierdzenia szeregu wybitnych osiągnięć, obnażyła również niektóre niebezpieczeństwa, wykazała braki, a co za tym idzie — wytyczyła szereg postulatów w celu ich zwalczenia i usunięcia.

Osiągnięcia są wielkie i napawają podziwem. W ciągu ostatnich dwóch lat — ponad 150 nowych pozycji wydawniczych o nakładzie 50 milionów egzemplarzy — pojawienie się obok wznowień i nowych pozycji takich znanych nam mistrzów słowa literackiego, jak: **Fadiejew, Katajew, Kawerin, Kassil, Pawlenko, Barto, Marszak, Michałkow** — całego szeregu wybitnych utworów młodych, niejednokrotnie odznaczonych Nagrodą Stalinowską pisarzy i poetów — **Likstanowa, Wasilenki, Nagiszkina, Trutniewej, Borowikowa** i wielu innych — wszystko to mówi samo za siebie. Pisarze radzieccy zdają sobie sprawę ze szczególnej, ciążącej na nich odpowiedzialności — mówi o tym m. in. artykuł wstępny w pierwszym, marcowym numerze „Litieraturnej Gaziety":

„W ostatnich latach radziecka literatura dziecięca i młodzieżowa osiągnęła duże sukcesy. Z najlepszych, najgłębszych ideowo książek naszych pisarzy uczą się życia nie tylko miliony dzieci radzieckich, ale i dzieci wolnych Chin, Wschodnich Niemiec, krajów demokracji ludowej. Z naszych książek uczy się walczyć o swą wolność, o swą przyszłość młodzież całego świata. Nakłada to na każdego z pisarzy — niezależnie od tego w jakiej części naszego wielkiego kraju on żyje i pracuje — szczególnie wielką odpowiedzialność i zobowiązuje Związek Pisarzy Radzieckich do wydatnej pomocy w ideowym i artystycznym rozwoju literatury dziecięcej naszej ojczyzny".

W poczuciu tej odpowiedzialności, w dyskusjach trwających nie tylko w czasie narady, ale także przed i po niej, na łamach **„Prawdy", „Literaturnej Gaziety" i „Komsomolskiej Prawdy"** zabierało głos szereg ludzi pióra. Nie zabrakło najwybitniejszych: **Simonowa, Surkowa, Katajewa, Panfierowa.** Obok nich występowali działacze kulturalni i oświatowi, nauczyciele, wychowawcy i młodzież. Żądano takiej literatury, która odzwierciedlałaby wysokie ideały moralności komunistycznej w przeciwstawieniu do zgnilizny i demoralizacji otwarcie propagowanej na kartach amerykańskich „comicsów". Domagano się wcielania tych ideałów w przekonywująco i wszechstronnie zobrazowane postacie młodych pionierów i komsomolców, ukazane nie statycznie, ilustracyjnie — a w działaniu, w rozwiązywaniu konkretnych trudności i konfliktów. Literatura taka powinna uwzgledniać okresy rozwoju psychiki dziecka, nie tylko się do nich dostosowując, ale oddziaływując twórczo, ukazując młodemu czytelnikowi nowe perspektywy wzbogacające jego umysł i fantazję — spełniając zadania wychowawcze.

Niejednokrotnie dyskutanci ustosunkowywali się krytycznie do odbicia rzeczywistości radzieckiej w utworach literackich. Podkreślając, że dzieci interesują się wszystkim, czym żyje ojczyzna, wytykano pisarzom brak umiejętności chwytania nowych elementów życia, wykładników wielkich zmian zachodzących w Kraju Rad na jego drodze ku komunizmowi. Krytykowano sztuczność i schematyczność konfliktów i postaci niektórych twórców, brak odwagi w podejmowaniu i rozwiązywaniu wielkich problemów zdolnych porwać i wzruszyć młodego odbiorcę. Znany pisarz **Lew Kassil** upomniał się w swym artykule o wielostronność w ich ujęciu, pytając: **„Czyż mamy prawo pomijać milczeniem to głupie i złe, co pozostało po dawnym ustroju, co niekiedy da się u nas spotkać? Czyż nie przeczy to zasadom wychowania komunistycznego?" Agnieszka Barto** i **Samuel Marszak** — niezwykle popularni wśród swych czytelników autorzy wierszy i bajek — wysunęli żądania zwiększonej pracy nad językiem i stylem, który w utworach dla dzieci i młodzieży powinien być szczególnie klarowny, nad rozwojem form literackich, opartych o wielkie dziedzictwo klasyków, nad nasyceniem treści książek humorem i bezpośredniością.

Odbicie w dyskusji znalazły również problemy dramaturgii dziecięcej. Artykuły **Katajewa i Saładowa** postawiły żądania zwiększenia jej ilości i jakości, stwarzania ostrych konfliktów. Artykuł **K. Simonowa** i **F. Panfierowa** wysunął kategoryczny wniosek ożywienia wytwórni filmowych pod kątem tematyki dziecięcej. Na poważne niedociągnięcia w tej dziedzinie wskazuje fakt, iż w roku 1951 nie ukazał się ani jeden film o takiej tematyce.

Padło wreszcie szereg wniosków organizacyjnych, zmierzających do aktywizacji terenowych oddziałów Związku Pisarzy Radzieckich, do usprawnienia i reorganizacji pracy wydawnictw, zwłaszcza popularnego „Dietgizu". Jako powszechny, a niezadowalający w najwyższym stopniu objaw określano zbyt małą aktywność krytyki literackiej.

Oczywiście, tok dyskusji był zbyt szeroki i wszechstronny, aby objąć jego odcinki bodaj w tak pobieżnym omówieniu. Już jednak odnotowanie wymienionych wyżej problemów wskazuje na ich wielostronną aktualność i na naszym terenie. **Tym bardziej, że jesteśmy o tyle dalej wstecz w rozwoju literatury dziecięcej, że dorobek nasz jest o wiele uboższy i bardziej połowiczny — a więc w czujności nad jego kształtowaniem i ustalaniem wytycznych rozwoju potrzeba szczególnej troski.**

Przykład żywego zainteresowania sprawami literatury dla dzieci i młodzieży, bogactwo dyskusji, udział w niej wybitnych pisarzy — to niestety zjawisko u nas rzadkie i prawie niespotykane.

Doświadczenia radzieckich towarzyszy dają szczególnie cenny i zapładniający materiał w tej mierze. Zarząd Główny Związku Literatów Polskich powinien go wykorzystać. Młody czytelnik czeka bowiem niecierpliwie na swą literaturę.

ANDRZEJ DRAWICZ

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział koresp. i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-2, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę indywidualną przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekom. i listonosze. Zamówienia na prenumeratę zbiorową (zakładową) kierować należy do PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12. Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja, Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 637-20 wew. 56.
Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
20-20032